Nr 284. Kraków, Czwartek 11 Grudnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Polacy a wystawa wszechsłowiańska.

Kraków, 10 grudnia.

Z inicyatywy „dobroczynnego“ komitetu słowiańskiego w Petersburgu i tamtejszego Towarzystwa dla zachęty przemysłu i handlu, ma się odbyć w stolicy carów w r. 1904 wystawa wszechsłowiańska. Myśl, poruszoną przez te dwie instytucye, z których pierwsza, pomimo swej humanitarnej nazwy, jest wybitnie polityczna, druga naprawdę ekonomiczna i kulturna, podjął rząd rosyjski i dał jej cechę co najmniej półurzędową. Nibyto nie rząd zajął się wykonaniem tej myśli, ale prezesem komitetu wystawowego w Petersburgu jest jeden z wielkich książąt, wiceprezesem zastępca ministra skarbu, Kowalewski. Jest więc robota rządowa, bez przyznanej urzędownie pieczątki rządu. Wystawa ma przedstawić obraz kultury wszystkich narodów słowiańskich na polu produkcyi umysłowej i przemysłowej, sztuki, literatury, szkolnictwa, przemysłu (podobno z wyłączeniem wielkiego przemysłu z imperyum rosyjskiego), działalności społecznej, zapobiegawczej i ratunkowej i t. p. Rolnictwa na wystawie nie będzie. Rzecz ciekawa: Rosya sama nie będzie wystawiać. Gospodarz usuwa się — zostawia miejsce gościom. Polacy są do udziału wzywani, bez względu na obecną geografię polityczną. Cokolwiek jest dziełem polskiej głowy, czy polskiej ręki, będzie przyjęte i zamieszczone w osobnym, polskim oddziale.

Staje tedy przed nami poważne pytanie: czy Polacy mają brać udział w tej wystawie? Pytaniu temu nie wolno zejść z drogi i — jak tyle innych spraw — puścić to na zrządzenie losu, przypadku. Odpowiedź musi być jednolita. Naród nie może mieć dwóch polityk, ani trzech — on musi mieć jednę.

A jeżeliśmy powiedzieli, że idzie tu o jedność naszej polityki, to dlatego, iż sprawa ta ma wybitnie polityczne znaczenie, a dla nas, Polaków, o wiele wybitniejsze, niż dla któregokolwiek innego z tych narodów, dla których wystawa przeznaczona. Ona ma to znaczenie sama w sobie, — a różne uboczne okoliczności, jakie obok niej zajść muszą, znaczeniu temu niewątpliwie dadzą silny wyraz na zewnątrz. Ma je sama w sobie. Gdyby w Petersburgu urządzono powszechną światową wystawę, taką, jakie bywały w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Chicago — byłaby ona aktem wyłącznie cywilizacyjnym, bez domieszki politycznej.

Skoro jednak jest wystawą wszechsłowiańską a ma się odbyć w Petersburgu, w stolicy tego państwa, które się wyznaje być politycznym opiekunem wszystkich Słowian, które od wieku urzędownie i półurzędownie, pokojowo i na polach walki, dyplomatycznie i agitacyjnie, legalnie i buntowniczo, robi politykę słowiańską w interesie polityki carsko-rosyjskiej — to rzecz naturalna, że taka wystawa tam odbyta, ma znaczenie jednego aktu więcej w szeregu tych, które składają się na tę pansłowiańską politykę caratu. Ta wystawa znaczy: ludy słowiańskie chronią się pod skrzydła potężnej Rosyi — a Rosya pod swoje skrzydła je przyjmuje. I czy rząd rosyjski będzie się tego urzędownie wypierał czy nie, to znaczenie mieć ona będzie i tak będzie zrozumiana przez cały świat polityczny. Spotęguje się to jeszcze przez te różne okoliczności uboczne, jakie każdej wystawie towarzyszą: zjazdy, kongresy, uczty, toasty i t. p. Możnaby już dzisiaj spisać naprzód to wszystko, co tam — nie poraz pierwszy — będzie wypowiedziane. Braterstwo słowiańskie, opiekuńcze skrzydła caratu nad tem braterstwem, ochrona, o którą się prosi, i łaskawe tej ochrony przyrzeczenia, osłonione dyplomatyczną bawełną. Protekcya uproszona i łaskawie zapewniona.

Dla Polaków — powiedzieliśmy — miałaby ta wystawa o wiele wybitniej polityczne znaczenie, niż dla innych uczestników. Gdy bowiem wszystkie inne narody słowiańskie dotychczas, jedne w wyższym, inne w mniejszym stopniu, kroczyły tą drogą, przyjmowały opiekę i protekcyę Rosyi, solidaryzowały się z nią w jej polityce słowiańskiej — dla Polaków byłoby to zupełną, radykalną zmianą ich dotychczasowej polityki. Wyjąwszy odosobnionych ideologów albo nielicznych niefortunnych dyplomatów, dotychczasowa polityka narodu polskiego, dotychczasowy rozum polski i patryotyzm, wręcz przeciwną kroczyły drogą. Państwo, które największy i najbardziej kulturny naród słowiański pozbawiło bytu politycznego, a czyni wszelkie wysiłki, aby go pozbawić bytu narodowego, które ten naród, w zasadach zachodniej wolności wychowany, poddaje systemowi wschodniego despotyzmu, barbarzyńskiego ucisku, gnębienia swobodnej myśli, poniżenia ludzkiej godności — państwa takiego Polacy nigdy nie uznawali, uznać nie mogli przedstawicielem idei słowiańskiej swobody, obrońcą i opiekunem rozwoju swobodnego ludów słowiańskich. Nie solidaryzowaliśmy się nigdy z polityką słowiańską caratu, bo ona była zawsze i musi być skierowana tylko ku wzmożeniu potęgi tego państwa, które nas gnębi i uciska, więc była i jest sprzeczna z naszym narodowym interesem, ku spotęgowaniu wschodniego despotyzmu, co jest sprzeczne z naszą myślą narodową, i kierunkiem całej naszej kultury.

Udział Polaków w wystawie wszechsłowiańskiej w Petersburgu byłby zwrotem stanowczym, woltą, zmianą frontu. Byłby on przez cały świat cywilizowany tak zrozumiany, że Polacy łącznie z wszystkiemi innemi słowiańskiemi narodami, udają się dobrowolnie pod skrzydła opiekuńcze Rosyi. Ale co więcej, byłby on tak zrozumiany przez całe społeczeństwo polskie. Powiedziano już nieraz a słusznie: naród dyplomatą być nie może. Jeżeliby znaleźli się dyplomaci, którzyby zwrotu takiego dokonali i aktem publicznym, jakim byłby udział w wystawie, zwrot ten bez protestu organów opinii publicznej zamanifestowali, — to ogół polski mógłby uwierzyć w potrzebę i zbawienność takiego zwrotu, jeżeli nie cały, to przynajmniej znaczna jego część. Byłoby to zbałamucenie opinii, sprowadzenie patryotyzmu polskiego na manowce.

Bo nie zaszedł żaden fakt dziejowy, któryby zwrot taki usprawiedliwiał, koniecznym czynił. Nie zmieniło się nic w naszem położeniu — prócz tego, że co było złe, to się jeszcze pogorszyło, co było uciskiem, to się jeszcze spotęgowało, co było nienawiścią ku nam, to się jeszcze rozjątrzyło i zaostrzyło. Ale zaczyna się dokonywać zmiana w nas samych na lepsze. Zaczynamy już bez wyjątku pojmować, że obecnie i na czas długi tylko na siebie samych i na własną siłę i na własną pracę i ofiarność i potężniejącego ducha narodu liczyć możemy.

W chwili, gdy to przekonanie wywołuje wszędzie, bez różnicy granic politycznych, większe wytężenie energii ku obronie i pracy narodowej — bałamucić opinię publiczną polską wskazaniem jej, iż jest na północy potężny, najpotężniejszy opiekun, pod którego skrzydła my Polacy chronić się możemy: znaczyłoby paraliżować w samym zarodku tę budzącą się energię narodu. A paraliżować ją — kłamstwem. Bo niema żadnego faktu, którыby wskazywał, że ów opiekun rzekomy dał sobie obciąć pazury tygrysie i że zmienia swój wobec nas system. Nie dał ani szkół polskich, ani prawa języka narodowego w urzędzie i sądzie, ani szczypty samorządu, ani nie usunął barbarzyńskiego grudniowego ukazu, zakazującego nabywania ziemi przez Polaków w krajach zabranych, ani nie napędził tej sfory rabusiów i pijaków, którym dał w ręce wszelkie w Polsce urzędy. — Udział w wystawie znaczyłby, że nie mamy powodów do żalów i skarg, skoro dobrowolnie wraz z innymi słowiańskimi ludami idziemy pod skrzydła ochronne caratu.

A znaczyłby on także, że Polacy nie prowadzą polityki rozważnej a stałej, ale nerwową politykę chwilowych impulsów, że są czynnikiem nieobliczalnym. Cały świat zrozumiałby ten fakt tak, że został on wywołany wypadkami w zaborze pruskim, tem rozszaleniem się eksterminacyjnej, nienawistnej, antipolskiej polityki Pruso-Niemiec. Ale ta polityka pruska nie zmieniła swego kierunku — ona go tylko spotęgowała. Ona zatem może racyonalnie tylko ten jeden na nas wpływ wywrzeć, żeby spotęgować naszą energię obronną i twórczą. Iść wskutek tego na zupełnie nowe tory polityczne, z ucisku niemieckiego ratować się skokiem w przepaść rosyjską, zrywać z naszą dziejową i cywilizacyjną podstawą, z zachodnim systemem swobody, a solidaryzować się z systemem wschodniego absolutyzmu: byłoby krokiem rozpaczy, aktem samobójstwa, dokonanym pod wpływem chwilowego nastroju.

Odpowiedzą naszą na pytanie, czy brać udział w wszechsłowiańskiej wystawie w Petersburgu — jest abstynencya.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 8 grudnia.

(Wzrost liczby hakatystów. — Uchwały wydziału hakaty. — Witting obywatelem honorowym Poznania. — Protest radnych polskich. — Przesiedlenie urzędników polskich. — Polakom nie wolno mówić, jak im dziób urósł. — Dwa wiece na Śląsku. — Niepokój w kołach centrowych. — Syrenie głosy. — Procesy prasowe. — Milionowy spadek).

W niedzielę odbyło się w Poznaniu posiedzenie centralnego wydziału hakaty. Przewodniczył mu jeden z trójki założycieli, stary Kennemann z Klęki, który oznajmił zebranym, że liczba członków związku hakaty wzrosła w ostatnich dwóch latach z 20.307 na 26.255. Zwłaszcza rok ubiegły przyniósł hakacie znaczny przyrost członków, co zawdzięczać należy głównie mowie, wypowiedzianej przez cesarza Wilhelma w Malborku. Następnie przyjęto kilka uchwał, które mają być doręczone rządowi, jako nowe wskazówki, w jakim kierunku kroczyć ma dalsza polityka antipolska. Pierwsza z tych uchwał domaga się, ażeby w polskich dzielnicach ustanawiano tylko nauczycieli „dobrze myślących“, czyli wyłącznie Niemców-hakatystów i by płacono im za trudy germanizatorskie znacznie wyższe pensye, niż nauczycielom w innych stronach. Dalej należy do reszty wykluczyć język polski z nauki religii, zakładać po wsiach polskich szkółki freblowskie i szkoły uzupełniające przymusowe, ażeby młodzież polska już od niemowlęctwa niemal, a także po ukończeniu szkoły ludowej korzystać mogła z „dobrodziejstw kultury pruskiej“. Tymczasem zaś, zanim szkoły takie powstaną, należy te dzieci polskie, które do roku 14 nie nauczą się dobrze języka niemieckiego, zatrzymywać w szkole do 16 roku. Ostatnie to żądanie narusza znów przepisy konstytucyi, lecz o to się hakata nie troszczy. Druga uchwała żąda popierania spółek niemieckich, trzecia wreszcie germanizacyi polskich nazw miejscowości, a nawet germanizacyi tych polskich nazwisk rodzinnych, które pierwotnie miały brzmienie niemieckie.

Żądania te nie są nowe, od dawna już pokutowały one w prasie hakatystycznej. Teraz tylko ujęto je w formę uchwał w nadziei zapewne, że wskutek tego rząd rychlej je uwzględni.

Byłego starszego burmistrza poznańskiego, Wittinga, który na chwilę wrócił do Poznania, ażeby formalnie złożyć urząd, mianowała Rada miejska „honorowym obywatelem miasta“. Polacy radni wnieśli przez usta dyrektora Więckowskiego stanowczy protest przeciwko tej nominacyi, wskazując słusznie na to, że taka godność nie należy się człowiekowi, który wrogo występował względem większości mieszkańców i stał się u tej większości wprost znienawidzonym. Nie mogąc atoli przeszkodzić nominacyi, polscy radni po tym proteście opuścili salę. P. Witting uzyskał więc nowy niezasłużony tytuł, nadto ofiarowano mu 20.000 marek na utworzenie funduszu jego imienia rzekomo na cele humanitarne. Kto zostanie następcą jego i dziś jeszcze nie wiadomo.

Z Kępna, miasteczka położonego w południowej części Księstwa, przesiedlono znów pięciu niższych polskich urzędników pocztowych w głąb Niemiec za to, że na zebraniu związku weteranów pruskich mówili, jak „im dziób urósł“, to jest po polsku. Jednemu z nich zarzucono w śledztwie, że odbierając od pewnego Polaka paczkę, powiedział do niego: „Dzień dobry“ po polsku. Wypadek ten poruszą posłowie polscy w Sejmie i zapytają hr. Bülowa, czy zgadza się to z jego oświadczeniem, że każdemu wolno w Prusach mówić, jak „mu dziób urósł“.

Ruch narodowy na Śląsku rozwija się dalej pomyślnie. Dziś, w poniedziałek odbyło się w Bytomiu zgromadzenie polskie, zwołane przez nowe Towarzystwo wyborcze; za tydzień w niedzielę odbędzie się tam zebranie, które zwołuje partya „Katolika“. Czy między obu temi obozami przyjdzie do zgody, trudno jeszcze przewidzieć, zgromadzenia te mają jednakże tę dobrą stronę, że rozbudzają w masach ducha narodowego. W Poznaniu wydało grono osób odezwę, wzywającą społeczeństwo do składek na cele wyborcze na Śląsku; większość prasy poznańskiej niestety, nie poparła tej odezwy. Mimo to datki napływają podobno obficie.

W kołach centrowych objawia się coraz większe zaniepokojenie z powodu wzmagania się akcyi narodowej na Śląsku. Wynikiem tej obawy jest artykuł „Koeln. Volksztg“, potępiający stanowczo znaną broszurę ks. Raszka, wykazującą, że księża górnośląscy powinni jawnie i usilnie popierać germanizacyę. „Koeln. Volksztg“ nazywa broszurę tę „złowrogą“ i bardzo nad nią ubolewa.

Reszta prasy centrowej milczy zakłopotana. Ze strony zarządu partyi centrowej czynią się podobno starania, ażeby odwieść Koło polskie od popierania nowego ruchu narodowego na Śląsku. W zamian za to przyrzeka się Polakom zwalczanie prądów germanizacyjnych wśród księży. Przypuszczenia te nie mają jednakże żadnej praktycznej wartości i wielkim byłoby błędem, gdyby Koło polskie znów uległo życzeniu głosom centrowym.

W ostatnich dniach znów kilku redaktorów polskich skazano na kary pieniężne i więzienie, natomiast oskarżonego o obrazę policyi redaktora „Gazety Polskiej“ w Zabrzu p. Sołtysa sąd dla braku wszelkich podstaw prawnych zniewolony był uwolnić.

Na zakończenie wieści pomyślniejsze. Toczący się od dziesięciu lat proces o spadek po niejakim Kantzu, obejmujący blisko milion marek, dostał się wreszcie wyrokiem sądu nadziemiańskiego w Poznaniu w ręce prawowitych spadkobierców, dwóch biedaków polskich braci Świtalskich, z których jeden jest listonoszem, drugi podrzędnym urzędnikiem miejskim. Fiskus pruski wytężał wszelkie siły i sposoby, ażeby milion ten zagarnąć dla siebie, lecz sztuka się nie powiodła.

Etapy niemczyzny.

W dwóch artykułach (Nr 267 i 274 „Now. Ref.“) zaznaczyliśmy germanizacyjną tendencyę zboru ewangielickiego we Lwowie. Uczyniliśmy to nie bez przykrości, gdyż hołdując zasadzie tolerancyi religijnej, odpowiadającej tradycyi narodowej polskiej, pragnęliśmy i pragniemy widzieć Polakami wszystkich rodaków naszych, bez względu na ich wyznanie. Podnosiliśmy też niejednokrotnie zasługi, położone na polu narodowej pracy przez protestantów polskich w Księstwie Cieszyńskiem. Tem bardziej gorszącą jest rzeczą, gdy na obszarze ziem polskich pojawiają się gminy protestanckie, które, nie pomne tolerancyi, jaką wobec ich wyznawców odznaczała się zawsze nasza ojczyzna, wnoszą nam dzisiaj niemczyznę do swego kościoła i szkoły.

Nie idzie tutaj o osoby — ale o tendencyę. Mamy prawo żądać od kolonistów niemieckich, od wieku w kraju osiadłych, aby dzieci swoje wychowywali i kształcili w języku i duchu polskim. I stałoby się to niechybnie, gdyby zbór ewangielicki ułatwiał im to zadanie przez utrzymywanie szkół z polskim językiem wykładowym i przez polskie nabożeństwa kościelne, jak to czynią zbory protestanckie w Księstwie Cieszyńskiem. Tymczasem we Lwowie np. obcięto wymiary polskiego języka w kościele, a utrzymuje się szkołę ludową, 6-klasową dla chłopców, 8 klasową dla dziewcząt, z językiem wykładowym niemieckim.

Co za racyę ma taka, koniec końców, niemiecka szkoła ludowa we Lwowie? Ona łączy się, niestety, stałem ogniwem z drugą, pokrewną jej anomalią: z gimnazyum niemieckiem we Lwowie. Jest poprostu wstydem dla całej roboty naszych oligarchów konserwatywnych, że dotychczas nie zmusili rządu do zwinięcia tego zakładu, jako zabytku „aus

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

69 Tom pierwszy.

Gdy dzieci wyszły, mówił do żony:

— Tak, uważaj duszo moja, toż złoto, nie dzieci, jaki u nich honor, to dziwo.

— Żebyś ty słyszał ich krzyki, mówiłbyś inaczej.

— Nu dzieci, niech zdrowo krzyczą, cóż poradzisz.

— Maszo, duszko moja, a nie był kto u mnie dzisiaj? co?

— Był żyd, upominał się o procent.

— Czort z nim, a więcej nikt?

— Był jakiś Polak...

— Otóż to, cóż mówił?

— Przyjdzie jutro o czwartej, kto on taki?

— Ma kłopot z paszportem, zobaczę, ile da, to i poratuję go w biedzie.

— Pamiętaj, abyś dopilnował godziny jutro, jutro wydam ostatniego rubla.

— Już? Bój się Boga Maszo, toż onegdaj dałem dziesięć, a wczoraj trzy!

— Nie zjadłam — odpowiedziała z gniewem — po co masz troje dzieci?

— A czy one nie twoje?

— Moje także, a twój obowiązek dbać o dzieci i żonę.

— Ja to wiem.

Weszła Luboczka, płacząc, bo o jednę czekoladkę mniej dostała

— Cicho Lubko, dam ci ciasteczko — uspokajał ojciec — toż ty nieubrana, chodź, umyję ciebie i ubiorę...

— Maszo, daj mi gołąbko jej sukienki.

— Prosiłam Wieroczki, aby ubrała dziecko, ale czy ona kiedy usłucha? — narzekała matka.

Córka, wchodząc do pokoju, posłyszała te narzekania i odpowiedziała:

— Mama umie tylko przeskarżać nas przed papą... byłam już ubrana, trudno miąć suknię, a nie mam ich tyle, co mama.

— Wieroczka, uważaj, że to matka mówi, uspokój się — i poszedł z dzieckiem do sypialnego pokoju.

Pani Karpiszew chowała do kredensu zakupione zapasy i po chwili zawołała:

— Wieroczka! Wieroczka!

— Co mamo?

— W szufladzie masz obrus, serwety, służąca przyniesie widelce, noże, a ty nakryj ładnie stół.

— Ja? A od czegoż służąca?

— Wypada, Wieroczka, niech ludzie widzą, że ty gospodarna.

— Co mi to za ludzie!? Ani myślę trudzić się nakrywaniem.

— Wieroczka, duszo moja, zrób to dla mnie.

— Ach, jeśli idzie o to, aby mama bawiła się swobodnie z gośćmi, mogę nakryć.

— Dziękuję ci, Wieroczka.

W przedpokoju odezwał się dzwonek. Pani Karpiszew szybko, bezładnie rzuciła resztę sprawunków do kredensu i pospiesznie przeszła do saloniku, gdzie stanąwszy przed lustrem, robiła pobieżny przegląd swej sukni i upięcia włosów.

Usłyszawszy szmer przy drzwiach, odwróciła się pani Karpiszew, przyozdobiwszy swą twarz przeżytą w rozkoszny uśmiech, który jednak na widok kłaniającego się Didkowskiego szybko znikł.

— Jakże szanowne zdrowie, Maryo Teodorówno? — i wyciągnął rękę na powitanie — z każdym dniem piękniejsza, jak Boga mego, niczem róża.

— Nikander Aleksiejewicz zawsze z komplementami — udała zawstydzoną — jakże zdrowie Heleny Piotrównej?

— Dziękuję, Maryo Teodorówno, ot, kwęka i stroi się, po staremu.

— Siadaj pan, proszę bardzo.

— Gdzież Wasyl Mytrofanowicz?

— Zaraz przyjdzie, przebiera się w sypialni.

Weszła Wieroczka, szeleszcząc spodnicami, podeszła do Didkowskiego, wyciągając rękę na powitanie:

— Dobry wieczór, Nikandrze Aleksiejewiczu.

— A, to pani... Wieroczka, ot, Bóg mi świadkiem, nie poznałem, ależ urosła, zmężniała, niedługo męża czekać — zaśmiał się.

— Zartuje pan, to dziecko, jej o nauce, nie o mężu myśleć.

— Przysiągłbym na zbawienie, że widzę dwie siostry, młodszą i starszą, a wybór trudny, ba, niepodobny, bo każda piękna, a wdzięki pachną jak róże.

— Fe, nie psuj mi pan córki — zaśmiała się, uderzywszy go lekko po kolanach.

— Pozwól mi pani ucałować tę rączkę delikatną, która bijąc, pieści, i kilkakrotnie ucałował głośno rękę pani.

— Cóż słychać w mieście?

— Mówią, że nasz generał Miarojedew chce zmienić adjutanta, ale generałowa nie pozwala na to — uśmiechnął się.

— Którego? Czy tego bruneta? — spytała z żywością Wieroczka.

— Tak jest. Czy pani go zna?

— Z widzenia, przechodzi obok nas do koszar prawie codziennie.

— I z jakiego powodu? — dopytywała się pani.

— Podobno za często urzęduje w czasie nieobecności generała.

— To przecież nie żadna zbrodnia — odezwała się Wieroczka.

— Widzi pan, jakie to niewinne dziecko, a mówił pan o mężu — uśmiechnęła się zadowolona matka.

— Zbrodnia żadna — śmiał się Didkowskij — gdyby generałowa była taka piękna, jak nieprzymierzając pani, ale ona dopędza czterdziestki.

— I cóż się stało? — przerwała gospodyni, niezadowolona z obrotu rozmowy.

— Generał udał, że wyjeżdża na winta, wraca z drogi... W przedpokoju jest płaszcz, czapka, szabla... idzie dalej. W pierwszym nikogo, w drugim również, salon pusty, aż w sypialnym...

— Nikandrze Aleksiejewiczu, uważaj pan, że Wieroczka słucha.

— To dziecko niewinne, — uśmiechnął się i spojrzał na dziewczynę, która z miną znudzoną i obojętną przysłuchiwała się, tylko oczy błyszczały ciekawością — otóż w sypialnym generałowa leży chora, a pan adjutant w pantoflach podaje jej wodę.

— Ha, ha, ha, to doskonałe, — śmiała się pani.

— I tylko tyle, — zawołała rozczarowana Wieroczka, — było też co opowiadać.

— A pani żądała więcej? — zaśmiał się.

— Ach moja ty niewinna Wieroczko! — ucałowała córkę, — i cóż generał?

— Najwięcej gniewał się o swoje pantofle, ale żona mu wytłomaczyła, że miała migrenę, każdy stuk ją przerażał... a trudno żądać by adjutant przynosił swoje pantofle na urzędowanie.

— Pan chyba żartuje! Czy to możliwe? I ten stary dureń uwierzył? — śmiała się pani domu.

— Nie tak bardzo, gdyż chce zmienić adjutanta.

— I zmieni go? co?

— Jeśli pozwoli generałowa.

Wszedł Karpiszew, przywitał się z gościem i potraktował papierosem.

— Słyszałeś o generale Miarojedew? — spytała rozweselona żona.

— Wiem nawet koniec sprawy.

— Mów, opowiedz!

— Nastąpiła święta zgoda... Generałowa kupiła mężowi nowe pantofle, a stare zatrzymała dla adjutanta na wypadek migreny.

— Ha, ha, ha, to wyborne, cudowne, — śmiała się pani.

— Cóż pani chce? — przemówił Didkowskij, — każda kobieta rządzi mężem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

der guten, alten Zeit". Bo prosimy tylko zauważyć, po co Niemiec w Galicyi ma się uczyć po polsku, kiedy syn jego może chodzić do niemieckiej szkoły ludowej, potem do niemieckiego gimnazyum — a potem pojedzie do Wiednia na uniwersytet, gdzie już bez trudności zapomni tę odrobinę polszczyzny, jakiej nabył, ucząc się w szkołach galicyjskich przymusowo języka polskiego, jako osobnego przedmiotu. — Jeśli dziewczyna, ukończywszy wykształcenie w niemieckiej szkole, wyjdzie za mąż za swojego współwyznawcę, który taką samą lub podobną, jak ona, przeszedł turę szkolną, toż nowa rodzina w kraju naszym jest gotowa...

Dobrze się więc stało, że ten objaw, na który, jak to sobie zapewnie stali czytelnicy naszego pisma bez wątpienia przypomną, od dawna zwracaliśmy uwagę, — obecnie podniesiono w całym kraju z wielkim oburzeniem.

* * *

Dyrektor szkoły ewangielickiej we Lwowie, p. dr Jan Niemiec, przesyła nam dłuższe pismo, w którem z rozgoryczeniem wyraża się o zarzutach, jakie przeciw tej szkole w ostatnich czasach podniesiono. Na dowód zaś, jak bardzo szkoła ewangielicka lwowska „oddalona jest od hakatyzmu, germanizacyi i wszystkich dążeń, szkodliwych naszemu narodowi" — załączył nam p. dr Niemiec: wydany przez siebie podręcznik szkolny do Historyi Polski, podręcznik gramatyki polskiej, wydany przez p. Schuh'a, nauczyciela tejże szkoły, i sprawozdanie jej za r. 1900/1.

Pierwsze dwa z tych alegatów dowodzą, że pp. dr Niemiec i E. Schuh władają językiem polskim, znają historyę polską; nie mamy prawa wątpić, że czują się Polakami. Trzeci alegat, sprawozdanie szkolne, przekonuje, że obaj ci pedagodzy pracują w szkole z niemieckim językiem wykładowym. Przecież cała urzędowa część sprawozdania zredagowana jest w języku niemieckim. Ale ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że do tej niemieckiej szkoły ewangielickiej na 245 uczniów, uczęszcza zaledwie 117 protestantów, a 108 rzym.-katolików, na 237 dziewcząt, tylko 107 wyznania ewangielickiego, 96 rz. katolickiego. Widać z tego, że także wiecznie niepoprawni Polacy rzym. kat. wyznania, dzieci swoje tam posyłają.

Nie wątpimy, że w zakładzie tym obowiązkowym jest język polski i że nauczają tam historyi „kraju rodzinnego", — ale inaczej być nie może, tego żądają przecież przepisy szkolne dla wszystkich zakładów naukowych w kraju.

Natomiast obowiązek nakazuje nam przyznać, że przygodny nasz korespondent, „Ewangielik", — autor artykułu, p. t. „Jeszcze o hakatystycznem gnieździe", nie rozejrzał się chyba w przepisach szkoły ewangielickiej lwowskiej, zarzucając jej, że wbrew tym przepisom syna jego nie przyjęła do szkoły. P. dyrektor Niemiec w długim wywodzie, popartym publicznemi, drukowanemi ogłoszeniami, dowodzi, że „Ewangielik" zapóźno zgłosił swojego syna do zakładu, a nadto nie uiścił minimalnych opłat szkolnych, w tej szkole dla ewangielickich dzieci ustanowionych. Twierdzi nadto dr Niemiec, że nie on i nie nauczyciele przemawiali do „Ewangielika" po niemiecku, lecz on zawsze w tym języku rozmowę rozpoczynał i prowadził. Utrzymuje też dr Niemiec, że odkąd jest kierownikiem szkoły, nie było ani jednego wypadku, aby dziecko ewangielickie nie było do niej przyjęte.

Są to jednak sprawy czysto wewnętrznej, właściwie administracyjnej natury, która dla ogółu do pewnego stopnia jest obojętną. Faktem pozostanie istnienie we Lwowie ewangielickiej szkoły z językiem wykładowym niemieckim, szkoły, którą wolno nam uważać za anomalię w naszym kraju wogóle, a za instytucyę szkodliwą, ze stanowiska polskich interesów narodowych. Wina nie spada tutaj na dyrektora dra Niemca, lecz na tych, co się już dawno nie postarali o to, aby w tej szkole wykładowym był język polski. Hasłem naszej akcyi szkolnej powinno być: precz z niemieckiemi szkołami w Galicyi, precz z etapami germanizacyi!

Zatarg Niemiec i Anglii z Wenezuelą.

Niemcom nadarzyła się znów sposobność okazania wielkiej swej potęgi militarnej wobec państwa, które w porównaniu z Rzeszą niemiecką jest prawdziwym liliputem państwowym — w dodatku zaś sposobność druga, niemniej dla nich pożądana, współdziałania z Anglią, o której względy tak bardzo im chodzi. Nie dziw więc, że prasa niemiecka poświęca tej sprawie sążniste artykuły, chociaż naprawdę nie warta ona takiego rozgłosu.

Chodzi o zatarg z rządem republiki wenezuelskiej w południowej Ameryce. — Podczas rewolucyj, jakie trapiły przez cały szereg lat ten przez przyrodę tak hojnie wyposażony, a mimo to biedny kraj, poniosła szkodę także pewna liczba poddanych niemieckich oraz angielskich, już to przez rekwizycye wojsk rządowych lub powstańczych, albo też wskutek zupełnego zastoju handlu i przemysłu, bombardowania miast itd. Poszkodowanem jest mianowicie niemieckie Towarzystwo akcyjne, posiadające kolej żelazną w Wenezueli. Dopóki los walki między rządem a rewolucyą nie był rozstrzygnięty, rządy niemiecki i angielski nie mogły się ująć za swymi poddanymi, teraz atoli, gdy prezydentowi Castro powiodło się pokonać rewolucyę, zaraz wystąpiły z stanowczemi żądaniami.

Castro jednakże nie okazuje ochoty do spełnienia tych, w części słusznych, żądań. Zresztą nie ma nawet możności do tego, gdyż kasy państwowe są zupełnie puste, a próba zaciągnięcia pożyczki w Stanach Zjednoczonych, podjęta przez bankiera Seeligmanna, spełzła na niczem. Za słaby, ażeby dwom takim kolosom państwowym stawić zbrojny opór, chwyta się wybiegów dyplomatycznych. Żądaniom angielskim przeciwstawił własne w formie oskarżenia, że Anglia popierała ruch powstańczy, że sprzedała powstańcom okręt, że naruszyła terytoryum wenezuelskie; wobec żądań niemieckich usiłował schronić się pod skrzydła opiekuńcze Stanów Zjednoczonych, zwracając na to uwagę, że przejście granic Wenezueli przez siły zbrojne Niemiec, sprzeciwiałoby się zasadzie Monroego, tak bacznie strzeżonej przez Unię. I tu atoli spotkała go rekuza. Prezydent Roosewelt w ostatniem swem orędziu oświadczył wyraźnie, że w sprawę tę mieszać się nie może. O naruszeniu zasady Monroego nie może tu być mowy, ponieważ żadne z mocarstw nie ma zamiaru zaanektować jakiej części Wenezueli, chodzi jedynie o zatarg handlowo-polityczny. Równocześnie dał do zrozumienia, że Wenezuela sama odpowiadać musi za bezradność swego rządu.

Prezydentowi Castro nie pozostanie więc nic innego, jak poddać się konieczności. Zarówno Niemcy jak i Anglia zgromadziły już na wybrzeżach Wenezueli wielkie eskadry, z których każda więcej liczy załogi, niż prezydent ma wojska do dyspozycyi. Niemcy grożą zajęciem portów i ceł i prawdopodobnie zamiar swój przeprowadzą. Czy przytem przyjdzie do krwi rozlewu — trudno przewidzieć.

Kronika.

Kraków, 10 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa. Komitet wystawy gwiazdkowej poczynił już ostateczne kroki celem urządzenia wystawy wyrobów krajowych. Otwarcie nastąpi 14 b. m. o godz. 12 w południe. Wystawa obejmować będzie sporo gałęzi przemysłu krajowego i zapowiada się nadspodziewanie świetnie, jak tego dowodzą bezustannie napływające zgłoszenia z kraju. Spodziewać się wypada, że publiczność nasza, znana zresztą ze swej życzliwości dla tak doniosłego celu, jak popieranie przemysłu krajowego, przyczyni się do osiągnięcia go czy to zwiedzając wystawę i zakupując towary, czy to je zamawiając u wystawców, a wstrzyma się od zakupna podarków świątecznych u obcych, którzy lichy towar za drogie pieniądze sprzedają i podkopują tym sposobem nasz przemysł rodzimy. Codzień nowy powstaje taki, pełen reklamy amerykańskiej, handel podarków gwiazdkowych, — liczymy na to, że publiczność nasza potrafi odróżnić obce plewy od dobrego ziarna, które jej przyniesie druga wystawa gwiazdkowa.

III. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Samopomocy lekarzy" odbędzie się w Krakowie w niedzielę 21 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Kopernika (Collegium novum), z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wnioski wydziału. 5. Wybory zarządu Towarzystwa. 6. Wnioski członków.

Dr H. Jordan, przewodniczący. Dr Langie, I sekretarz.

Imatrykulacya w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj przed południem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się imatrykulacya uczniów tego uniwersyetu na rok 1902/3. Uroczystość odbyła się przy udziale prawie całego gremium profesorów wszechnicy. Po przemówieniu wygłoszonem do słuchaczy przez rektora ks. kanonika Gromnickiego, który w gorących słowach zachęcał młodzież do kultywowania nauki, odbyło się zwyczajne ślubowanie nowo zapisanych uczniów, których nazwiska odczytywał prof. Cyfrowicz. Na bieżący rok szkolny w terminie przepisanym zapisało się uczniów: na wydział teologiczny 20, na wydział medyczny 38, na wydział prawa 168, na wydział filozoficzny 245, razem 471 słuchaczy zwyczajnych.

Oględziny mieszkań szewców krakowskich. W dniu wczorajszym komisya ministeryalna, zwiedzająca mieszkania szewców krakowskich, dokonała oględzin tychże przy placu WW. Świętych, ulicy Stolarskiej i ulicy Szlak. Komisyi towarzyszył z ramienia czeladników szewskich p. Baran. Dziś i jutro zwiedzać będzie komisya mieszkania szewców w dalszym ciągu w różnych punktach miasta, w piątek udadzą się członkowie komisyi w tym samym celu do Myślenic, a w sobotę dokonają oględzin mieszkań szewców w Podgórzu. Wydział cechu szewców krakowskich zgromadził się wczoraj w sali obrad Rady miasta celem przedstawienia się komisyi, ale jej przewodniczący koncepista ministeryalny Henryk Stanisław hr. Badeni nie chciał rozmawiać z członkami wydziału, oświadczywszy starszemu cechu, że nie ma mandatu do zagajania jakichkolwiek konferencyj (?).

W dzisiejszych oględzinach mieszkań szewców z ramienia magistratu towarzyszył członkom komisyi fizyk miejski dr. Aleksander Wilkosz.

Krak. Tow. techniczne odbędzie w piątek 12 b. m. o 7 wieczór posiedzenie. Na porządku dziennym: dokończenie dyskusyi nad sprawą dróg wodnych; rozprawa nad wykonywaniem robót publicznych przez krajowe firmy.

Wieczór na „kolonie lecznicze" odbył się onegdaj przy szczelnie publicznością zapełnionych salach „Koła obywatelskiego". Z wykonawców programu wyróżnili się szczególnie pp. Boraczek, dr Frommer (wiolonczela), Zelwerowicz (monologi), oraz orkiestra 13 p. p. pod dyrekcyą p. kapelmistrza J. N. Hocka. Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ znanej śpiewaczki-amatorki p. drowej Hochfeldowej, żony adwokata z Rzeszowa, która z właściwą sobie werwą i precyzyą odegrała wdzięczną rólkę Elizy w operetce „O chlebie i wodzie". Dochód z wieczoru dość znaczny.

Z Uniwersytetu. P. Antoni Józef Banaś adjunkt sądowy w Kalwaryi Zebrzydowskiej, otrzymał dziś w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

W Czytelni dla kobiet utworzoną została sekcya przemysłowa, która jest zawiązkiem nowego stowarzyszenia mającego na celu popieranie przemysłu ojczystego. Działalność w tym kierunku należy powitać gorąco i z uznaniem poprzeć. Pominąwszy cel materyalnego podniesienia dobrobytu drobnych przemysłowców, równocześnie osiąga ona idealną patryotyczną korzyść, wydobywając nasz przemysł ojczysty z pod zalewu obcych, po większej części wrogich nam niemieckich przemysłowców. Sekcya uznała urządzanie wystaw jako najlepszy środek do osiągnięcia tych celów, ma ona bowiem na celu zapoznanie publiczności z wytwórcami i ich towarem, a temsamem ułatwienie tym ostatnim zbytu. Pierwszym takim krokiem była zeszłoroczna wystawa gwiazdkowa, a niezwykle liczne zgłoszenia drobnych przemysłowców świadczą najlepiej o potrzebie zapośredniczenia między nimi a publicznością. To zachęciło komitet do urządzenia drugiej takiej wystawy, która odbędzie się w połowie grudnia. Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze szczególniej wobec ataków zmierzających do zagłady polskości, pojmie doniosłość akcyi wychodzącej z pośród kobiet naszych, że zrozumie, iż nabywając wyroby przemysłu właśnie tych drobnych przemysłowców, daje im pracę, zarobek, powstrzyma w wielu wypadkach ludzi przedsiębiorczych od wychodźtwa i w dobrze zrozumianym interesie własnym do poparcia tej akcyi się przyczyniać. Z naszej strony życzymy tej pracy jak najrychlejszych i najobfitszych owoców.

Bezpieczeństwo w mieście. Było już parę konferencyj i ankiet w naszem mieście nad koniecznością powiększenia straży policyjnej, gdyż dotychczasowa liczba tych stróżów bezpieczeństwa publicznego jest nad wyraz mała i niewystarczająca. — Cóż, kiedy ankiety te i konferencye mają tylko teoretyczne znaczenie, a policyantów, jak niema tam, gdzie ich najwięcej potrzeba, tak niema i niema. A wczoraj znowu zaszedł fakt napadu i gwałtu publicznego. Na przechodzącego przez plantacye pana P. z żoną koło ulicy Szewskiej o godzinie 8 wieczorem napadł z tyłu jakiś awanturnik Wilczyński, i nieprzygotowanego na napad pana P. silnie pobił, kalecząc mu dosyć dotkliwie całą twarz. Dopiero po długim upływie czasu zjawił się policyant, który tak napadniętego (!) jak i napastnika odprowadził na policyę, gdzie komisarz dr Tomasik spisał protokół zajścia. Napastnik odpowiadać będzie sądownie.

Zbłąkane dziecko. Od kilku tygodni znajduje się w Przytulisku Brata Alberta przy ulicy Piekarskiej na Kazimierzu czteroletni chłopczyk imieniem Karol, blondynek z okrągłą twarzyczką, czarnemi oczyma, ubrany w czerwoną, barchanową sukienkę. Dziecię, przed oddaniem go do Przytuliska, błąkało się przez dwa dni po ulicach naszego miasta.

Kronika podgórska. Kasyno podgórskie dnia 5 bm. obchodziło dzień św. Mikołaja. Dzięki p. radcy Górskiemu, dr Gawłowi, dr Topolnickiemu, młodzieży akademickiej krakowskiej, mieliśmy piękny tradycyjny wieczór i sposobność rozrywki upragnionej. Św. Mikołaj (p. Harasim) obiecał na przyszły rok odwiedzić nasze kasyno, za co wdzięczne dziatki i ich rodzice składają mu podziękowanie.

Również w bursie gimnazyalnej rozdano podarki z okazyi św. Mikołaja. W bursie mieszkają uczniowie w dwóch pokojach szkolnych, dostają tam śniadanie i kolacyę, obiady zaś ofiarowała tutejsza inteligencya po dwa tygodniowo. Przy rodzinnym stole młody człowiek przywyka do zwyczajów towarzyskich, poznaje ludzi, doznaje serdecznej opieki. Może na wiosnę zacznie się budowa własnego gmachu. Zarząd ma już na ten cel około 8000 koron. Na razie dobre i tyle. Trzeba będzie jednak kołatać do Wydziału krajowego o resztę. Wszak to pierwsze, by młodzież ucząca się znalazła przytułek, nie marniała z głodu, a potem ledwie szkoły skończy ginęła na suchoty. Nie jedna już myśl szlachetna weszła w życie w Podgórzu, może i bursa się utrzyma i rozwinie.

Miła podróż koleją państwową. Piszą nam: W sobotę wieczorem o godz. 7 minut 50 (minuty może nie dokładnie podane) udałem się z Krakowa w podróż do Zatora. Zwykle jeżdżę III klasą — tym razem kupiłem bilet II klasy, sądząc w swojej naiwności, że w ten sposób zabezpieczę się przed zimnem. Ale dostałem się z deszczu pod rynnę. Od Krakowa aż do Skawiny marzłem równie dobrze w przedziale II klasy, jak kiedyindziej w zwykłej klasie III. Dojeżdżając do Skawiny, gdzie podróżni jadący do Zatora, muszą się przesiadać, łudziłem się nadzieją, że drugą część podróży odbędę w lepszych warunkach, ale znowu dostałem się z deszczu pod rynnę, o ile to jeszcze było możliwem. A więc na dworcu w Skawinie musiałem z pociągu brnąć przez zaspy śnieżne do dworca, ażeby w poczekalni trochę się rozgrzać, a gdy wsiadłem znowu do wagonu, zdawało mi się, że mnie umieszczono w lodowni, a nie w wagonie II klasy. Wystarczy powiedzieć, że słomiankę czy wojłok na podłodze okrywał szron. — Na domiar złego pociąg przybył do Zatora znacznie spóźniony.

Brzesko. Skromnie, ale wśród uroczystego nastroju obchodził nasz „Sokół" dnia 6 b. m. rocznicę powstania listopadowego. Na program złożyły się: okolicznościowy odczyt adwokata dra Górskiego, nacechowany ogromną miłością ojczyzny i pragnieniem lepszej przyszłości, ćwiczenia maczugami przy wtórze własnej sokolej muzyki, deklamacya „Ostatni" Krasińskiego wygłoszona z ogniem i siłą przez profesora H. Osuchowskiego z Bochni i udatne piramidy układu naczelnika Bursztyna. Wszystkich wykonawców darzono frenetycznemi oklaskami.

Jasło. Tutejszy „Sokół" urządził w świeżo ukończonem swojem gnieździe dnia 29 z. m. wieczorek listopadowy, składający się z 3 części: W I części mieściło się zagajenie, chór męski, deklamacya i żywy obraz. Część II zajęły same ćwiczenia gimnastyczne, a na część III wieczorku wzięto akt II dramatu naszego nieśmiertelnego Adama p. t.: „Konfederaci Barscy". Wieczorek ten wykonany siłami amatorskiemi, miał cel patryotyczny i winien był pociągnąć liczne zastępy widzów i słuchaczy — tymczasem obszerna sala „Sokoła" nie była zapełnioną. Przyczyna? Za drogi wstęp.

Wadowice. „Sokół" tutejszy urządza 17 b. m. zabawę taneczną na swój własny dochód.

Wieliczka. W niedzielę 14 b. m. odbędzie się w sali teatralnej przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya „Filiżanka herbaty", odśpiewaną 1-aktowa opera Moniuszki „Verbum nobile".

Masowy proces strejkowy rozpoczął się w Tarnopolu. Oskarżonych jest 232 włościan z kilku wsi o napady na hucułów, których właściciele dóbr sprowadzili sobie do żniw w czasie strejku rolnego.

Z powodu świąt na liniach kolei północnej od 20 bm. do 7 stycznia kursować będą w miarę potrzeby pociągi nadzwyczajne przed pociągami zwykłemi.

Legitymacye kolejowe dla urzędników państwowych na kolej północną na r. 1903 można już odnawiać w dyrekcyi kolei w Wiedniu.

Nasi hakatyści. „W. Klagsbald, Chrzanow — Eisen-, Stahl-, Messing-, Schlosserwaaren & Häckselmaschinen-Handlung en gros & en detail. En gros-Lager von Landw. Maschinen in Tarnow." Pan ten rozsyła koperty, opatrzone niemieckiemi napisami.

Kilku kupców w Tarnowie wywiesiło niemieckie szyldy. Oto ich nazwiska: „Weisswaaren Handlung Berl Fränkel"; „Nürnberger und Kurzwaaren Handlung H. Biegeleisen"; p. Wróblewskiego „Wiener Bäckerei — dreimal täglich frisches Gebaeck" — i t. d. Jak długo ci panowie nadużywać będą polskiej cierpliwości!..

Tytuł „doktoranda" zakazany. Minister oświaty zakazał używania ukończonym studentom medycyny, znajdującym się w stadyum zdawania ścisłych egzaminów, używania tytułu „doktoranda".

Przystanek Rokiciny otwartym będzie dnia 15 b. m. na linii kolejowej Chabówka-Zakopane.

Ze świata.

III konferencya instruktorów stowarzyszeń przemysłowych ustanowionych z ramienia ministerstwa handlu dla poszczególnych krajów koronnych, odbędzie się w tem ministerstwie w czasie od 10 do 14 grudnia b. r. Przedmiotem obrad są między innemi następujące kwestye: organizacya stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, ułożenie formularzy i druków dla stowarzyszeń, kursa naukowe dla członków stowarzyszeń, kasy chorych dla majstrów, ubezpieczenie drobnych przemysłowców w Czechach na starość, organizacya przemysłowego kredytu, praca przemysłowa więźniów, akcya rządowa na polu popierania drobnego przemysłu. — W konferencyi wezmą udział instruktorowie z Wiednia (dla Wiednia i Austryi Dolnej), z Pragi (dla stowarzyszeń niemieckich i czeskich w Czechach), z Berna (dla takichże stowarzyszeń w Morawach), z Gracu (dla krajów alpejskich) i z Krakowa (komisarz dr Schoennett, dla zachodniej Galicyi).

Za obrazę sułtana został redaktor pisma „Małe Nowiny" w Belgradzie, Todorowicz, skazany na 3 miesiące więzienia.

Jubileusz Björnsona. Dnia 8 b. m. obchodziła ludność Chrystyanii w uroczysty sposób siedmdziesiątą rocznicę urodzin Björnsona. Miasto przybrało się we flagi i zieleń; dzienniki bez względu na swe tendencye przyniosły wstępne artykuły, poświęcone literackiej i politycznej działalności Björnsona a deputacye ze wszystkich stron kraju składały sędziwemu pisarzowi życzenia. Z Danii nadszedł adres podpisany przez 30.000 osób. Wieczorem urządzili studenci wspaniały pochód z pochodniami.

Sprawa Picteta. Dziennik „La Presse" donosi, że komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych omawiać miała sprawę planów statków podmorskich. Plany owe, wedle domysłów deputowanego Lockroy i dwóch innych członków komisyi, zabrać miał w ubiegłym roku inżynier Pictet do Niemiec. Obecny minister marynarki, Pelletan, wiedział o tym postępku Picteta i o jego stosunkach z niektóremi osobistościami w ministerstwie marynarki, a mimo to przed kilku miesiącami powierzył Pictetowi wypracowanie planu nowego statku podmorskiego. Wedle doniesienia „Patrie", przejęto w ministerstwie marynarki list, adresowany do jednego z urzędników ministeryalnych i zaopatrzony w stempel poczty berlińskiej. W liście tym były plany francuskich statków podwodnych, zwrócone z Niemiec owemu urzędnikowi. Zdrada więc, zdaniem „Patrie", została udowodnioną. Plany z Paryża szły do Berlina, skąd po skopiowaniu ich wracały do Paryża. Te rewelacye dzienników „La Presse" i „Patrie" poruszyły znowu sprawę, którą od kilku miesięcy wrogowie obecnego rządu francuskiego ciągle odświeżają, chociaż wiodzą, że jest zupełnie zmyśloną.

Walka dziennikarska. W Paryżu zawrzała walka straszna pomiędzy dziennikiem „Journal" i innemi dziennikami sprzedawanemi za sousa. Oto dziennik „Journal" w ciągłej pogoni konkurencyjnej postanowił rozszerzyć swój i tak duży już format jeszcze o cztery strony druku. Inne dzienniki nie mogąc nastarczyć tej konkurencyi rozbiły koalicyę i rozesłały agentów do wszystkich przekupniów dziennikami grożąc, iż zaprzestaną nadsyłać swe dzienniki do handlów, jeżeli przekupnie sprzedawać będą „Journal". Naturalnie zagrożeni zwrócili się do wydawnictwa „Journal", które fakt ten bardzo podejrzanej wartości etycznej ogłosiło i zawiadomiło równocześnie, iż pierwotnie miało zamiar wydawać dziennik swój parę razy tygodniowo w zwiększonym formacie, lecz obecnie, wobec nieuczciwości innych pism, wydawać będzie „Journal" codziennie w podwójnej objętości. Gdzie dwóch się kłóci, zyskuje trzeci — a tym „trzecim" są, czytelnicy.

Anarchiści. Koło Spezyi, w miejscowości Polverazza, karabinierzy niespodziewanie weszli do pewnego domu, gdzie anarchiści odbywali swoje zgromadzenie, na którem zaprzysięgano świeżo przyjętych do związku anarchistycznego członków. Anarchiści bronili się rewolwerami i zranili śmiertelnie jednego wachmistrza, ale wreszcie zostali pokonani i uwięzieni.

Terpsychora. W tych dniach, w Anglii urządzono teatr z wyjątkową, fenomalną gwiazdą. Teatr ten znajduje się w pałacu Anglessy. Gwiazdą tego teatru jest milionowy pan zamku, markiz Anglesey. Sala teatralna była przepełnioną a posiada przecież dwieście pięćdziesiąt miejsc. Wszyscy dzierżawcy sąsiedni zjechali się na tę uroczystość, resztę widzów zrekrutowano ze służby pałacowej. Widowisko składało się z dwóch sztuk, w których główne role wykonał markiz d'Anglesey. Lecz sukces odniósł właściwie nie jako aktor, lecz jako ...tancerka. Oto gdy po raz trzeci podniosła się zasłona, markiz ukazał się okryty brylantami w peruce i sukni à la Loïe Fuller. Wykonał całą seryę tańców w świetle elektrycznem, budząc zachwyt w swych dzierżawcach i lokajach. Szczęśliwy człowiek! Jeżeli kiedykolwiek zdoła stracić swe miliony, może być pewnym, iż pierwszy lepszy dyrektor music-hallu w Londynie zaangażuje go na pewno.

Piekło obłąkanych. Komisya pod przewodnictwem dr Belmondo zwiedzała w Padwie szpitale dla obłąkanych. Otóż okazało się, że w San Servilio chorzy cierpią najstraszniejsze męczarnie ze strony zarządu szpitala. I tak chorzy furyaci są skuci kajdanami na wzór galerników z tradycyjną kulą u nogi. Widziano także chorych, mających na szyi założoną chińską kangę. Komisya ze zgrozą ujrzała pewną część chorych nagich, okrytych ranami, przytwierdzonych do łóżek żelaznemi prętami. Nie były to kary przejściowe. Chorzy pozostawali w ten sposób przytwierdzeni przez tygodnie całe. Już w roku 1898 dr Loriga donosił o tym stanie rzeczy, nie zwracano jednak na niego uwagi. Obecnie chyba rząd będzie musiał wdać się w tę sprawę. Najciekawszym jest jednak fakt, że w więzieniach włoskich zniesiono kajdany, a szpitale zakuwają w nie swych chorych.

Przewóz pociągów parowcami przez Bosfor. Koleje żelazne oryentalna i anatolska starają się o koncesyę u rządu tureckiego dla przewozu parowcami pociągów z Konstantynopola do Haidar Pasza po stronie azyatyckiej Bosforu i z powrotem. Rząd turecki skłania się podobno do żądania tych dwóch towarzystw.

Rozwój ruchu kolei syberyjskich przedstawia bardzo zajmujący przedmiot do osądzenia tej drogi handlowego ruchu. Od czasu otworzenia ruchu na zachodniej części tej kolei z końcem 1896 r. i ukończenia środkowej dnia 13 stycznia 1899 r. podnosił się ruch z roku na rok, a od 1897 do 1801 wzmógł się towarowy o 108 prc. W 1897 przewieziono około 27 milionów, a w 1901 przeszło 55 milionów pudów różnorodnych towarów i płodów krajowych, nie rachując do tych ostatnich zboża, którego zbiory w ostatnich latach nie dopisały.

Płody krajowe wzrosły od 1897 do 1901 w trójnasób, mianowicie w kierunku hodowli bydła rogatego, mięsa, masła, tłuszczów i łoju. Największe współzawodnictwo z Europą objawiło się w wywozie masła, bo w czasie 5 lat zwiększyło się o pięć kroć. Dziś jeszcze wychodzi z zachodniej Syberyi 11 pociągów tygodniowo, naładowanych masłem dla mieszkańców Europy.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi w swoim oddziale konceptowym wicesekretarza dra Henryka Sawczyńskiego sekretarzem, adjunkta konceptowego M. Latoszyńskiego wicesekretarzem, koncepistę Tytusa Romańczuka adjunktem konceptowym, aplikanta konceptowego I klasy dra Antoniego Wereszczyńskiego koncepistą, aplikanta konceptowego II klasy dra Stanisława Koncewskiego aplikantem konceptowym I klasy, wreszcie ukończonego słuchacza praw, Zdzisława Brezaniego, aplikantem konceptowym II klasy.

Korespodencya redakcyi.

Iksińskiemu: Prosimy o podanie bliższych szczegółów treści i formy. Termin byłby do 18 b. m.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Władysław Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 11 grudnia: „Cień" Feldmana.
W sobotę 13 grudnia: „Krasne gniazdo", dramat w 3 aktach Dagny Przybyszewskiej; „Walc barona (!) Molskiego", komedya w 1 akcie Nowaczyńskiego"; „We czworo", komedya w 1 akcie M. Gawalewicza.
W niedzielę 4 grudnia: „Nieboska komedya".

Z kalendarza. We czwartek 11 grudnia: Damazego b. w. i Sabina m.; w piątek 11 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi p.; w sobotę 13 grudnia: Łucyi p. m., Eugeninsza m. i Otylii p. m.

Wschód słońca 11 grudnia o godzinie 7 minut 30, zachód o godzinie 3 minut 36; długość dnia godzin 8 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go grudnia pochmurnie, termometr doszedł od 8·6 do — 5·1 C. Barometr szedł w górę.

Dnia 10 grudnia o godzinie 7 stan barometru 753·5 mm., termometru — 6·0 C.
Wiatr północny.

Koncert Gemmy Bellincioni.

Teatr przepełniony, na twarzach słuchaczy wyraz szczerego zachwytu, ręce złożone do oklasku — oto wrażenie wczorajszego koncertu jednej z najgłośniejszych europejskich śpiewaczek Gemmy Bellincioni. Kraków słyszał ją przed kilku laty z tejże samej sceny, ale wczorajszy występ śpiewaczki przyćmił wspomnienia dawne i zamiast osłabić wrażenie, spotęgował je w stopniu niemałym.

Bellincioni jest śpiewaczką dramatyczną w wielkim stylu. Głos jej szeroki w skali, odpowiednio pogłębiony, nagina się z niedoścignioną prawie łatwością do wszelakich odcieni dramatycznych, z równą swobodą rozwijając świetny popis w zakresie lirycznym, a nawet salonowym. To przerzucanie się artystki ze stylu w styl, ta niezrównana łatwość i swoboda opanowania ducha i nastroju każdego utworu porywa i zdumiewa u niej. A w śpiewie jej jest wszystko, czego od śpiewaczki tej miary żądać i spodziewać się można, a więc przedewszystkiem głos o prześlicznem brzmieniu, nieposzlakowanej czystości, najszlachetniej wyrównany, technika i wykonanie doprowadzone do idealnej dokładności i poprawności, koloratura olśniewająca bogactwem szczegółów i wdziękiem wykonania. Gdy do tego dodać przyjdzie niezmiernie ujmujący wdzięk całej postaci, szlachetną postawę, niepowszednią urodę i pewien wybitnie dramatyczny odcień, nadający całemu sposobowi traktowania śpiewu wyraz indywidualny, łatwo pojąć, jak olbrzymie wrażenie wywierać musi Bellincioni w operze na deskach scenicznych, gdzie znajduje sposobność potęgowania wrażenia śpiewu i rozwinięcia wszystkich zasobów swego olśniewającego artyzmu.

Na estradzie koncertowej, a choćby nawet na scenie i przy akompaniamencie orkiestralnym, śpiew Bellincioni lśni, jak cenny klejnot, pozbawiony swej świetnej oprawy, a mimo to sprawia jeszcze wrażenie potężne.

Wczorajszy koncert przyniósł nam najcenniejsze perły z repertoaru śpiewaczki, utwory, w których wielki talent jej wypowiada się najszczerzej i najswobodniej, w których jest panią i mistrzynią swych kreacyj. Takiemi są wielkie arye z „Toski", „Cavallerii rusticany" i „Carmeny", których każda nuta miała wyraz artyzmu w traktowaniu tej wielkiej artystki. A kiedy po odśpiewaniu każdej z nich szaleć poczęły burze oklasków, artystka niezmużona z całą swobodą i uprzejmością rozsypywać zaczynała bez końca perły i perełki pieśni i aryj operowych, podbijając każdą z nich słuchaczy i potęgując dla siebie entuzyazm widowni.

Nie mały udział w powodzeniu wczorajszego koncertu miała orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, który z zamiłowaniem, cechującem jego wytworny gust artystyczny, ułożył program niezmiernie interesujący części orkiestralnej. Po uwerturze z „Egmonta" usłyszeliśmy jeden z najcelniejszych utworów popisowych tej orkiestry, świetną suitę „Peer Gynt" Griega, przygotowaną z wielkim nakładem staranności, która zapewniła świetny artystyczny sukces tego popisu. Nadto w części ostatniej zapoznał nas p. Hock z interesującą przeróbką krakowiaka Moniuszki w układzie Delibesa. — Oczywiście, że w pojęciu francuskiego kompozytora charakterystyka myśli Moniuszkowskiej ustąpić musiała miejsca błyskotliwej frazeologii zręcznego francuskiego feletonisty w muzyce.

Bellincioni śpiewała ośm razy nad program, a trzykrotnie przy własnym akompaniamencie fortepianowym.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rosyanin o Mickiewiczu.** Prof. K. Brandt, znany w Krakowie ze swego przemówienia na uczcie po odsłonięciu pomnika Mickiewicza, ogłosił drukiem rozprawę p. t. „Adam Mickiewicz i osnownyje motiwy jego poezij“, w której zajmuje się motywami w poezyi autora „Pana Tadeusza“ zaliczając do nich przedewszystkiem uczucie miłości i patryotyzmu. Rzecz opracowana jest z wielką sympatyą dla tematu nawet w traktowaniu kwestyj drażliwych dla Rosyanina.

— **„Ad astra“.** Taki tytuł nosi najowsza powieść Elizy Orzeszkowej, napisanej do spółki z Juliuszem Romskim. Utwór ten zamieszcza „Biblioteka Warszawska“. Jest to zajmujący formą i treścią „dwugłos“ autorski, rozbrzmiewający przeważnie filozoficznym tonem refleksyj, których sobie udziela w listach para bohaterów, prześcigających się w psychologicznej analizie. Ze względu na niezwykłą indywidualność tej pary, korespondencya ich budzi głębsze zajęcie, choć akcya powieściowa toczy się dotąd wolno.

— **Nowe książki.**

A. Kallas: „Pośród bezdroży“. Powieść odznaczona na konkursie „Kuryera Codziennego“. — Kraków, 1903. Nakładem D. E. Eriedleina. Str. 236.

K. Bartoszewicz: „Rzeczpospolita Babińska. Kraków, 1902.

Gabryela Zapolska: „Jak tęcza“. Powieść. Warszawa. 1903.

„Encyklopedya wychowawcza“ tom VI zeszyt III. Warszawa, 1902. (Artykuły: Katechatyka, Kazania, Kluk Krzysztof, Knapski Grzegorz, Kochański Adam, Kołłątaj Hugo przez P. Chmielowskiego i Komeński Jan).

Dział ekonomiczny.

Gwarancya kraju za wkładki gal. Kasy oszczędności. Cesarz zatwierdził uchwałę sejmową z dnia 11 lipca br. w sprawie przyjęcia przez kraj podwyższonej poręki za lokowane w gal. Kasie oszczędności we Lwowie wkładki aż do wysokości ośmdziesięciu milionów koron.

Opalanie naftą maszyn kolejowych. Jak wiadomo, galicyjscy producenci nafty wystąpili z żądaniem, ażeby na galicyjskich kolejach maszyny parowe były opalane naftą, ale żądanie to w dotyczących sferach zostało przyjęte nieprzychylnie. — Dyrekcya państwowych kolei we Lwowie postawiła producentom nafty pomiędzy innemi ten warunek, ażeby producenci ponieśli koszta przerobienia palenisk w kwocie około 500.000 koron. Jak ta sprawa się skończy, nie chcemy przesądzać, ale żądanie lwowskiej dyrekcyi kolejowej uważać musimy za przesadne, opalanie bowiem maszyn naftą jest tańsze, a więc koszt przeróbki wkrótce zostałby pokryty. Ażeby nas nie posądzono, że jednostronnie bronimy interesów przemysłu krajowego, podajemy tutaj w streszczeniu wywody profesora z Pragi, Alfreda Birka, który w piśmie wiedeńskiem „Die Zeit“ ogłosił artykuł p. t. „Opalanie naftą lokomotyw“.

W Pensylwanii, tudzież w Rosyi południowej opalanie maszyn kolejowych naftą istnieje już od dawna i dało jak nalepsze rezultaty. Materyałem opałowym nie jest surowiec, ale te pozostałości, czyli odpadki, które powstają przy dystylacyi tego oleju. Dystylacya daje trzy produkty: benzynę, naftę do lamp i odpadki, z których drogą dalszej dystylacyi zyskujemy smary i wazelinę. Odpadki rosyjskiego surowca, dającego 25 do 30% nafty do oświetlania, posiadają wartość opałową około 11.000 kaloryj, to znaczy, że 1 kilogram tych odpadków, paląc się, ogrzewa 11.000 kilogramów wody o jeden stopień Celsyusza. Najlepszy węgiel kamienny posiada tylko 8.000 kaloryj.

„Surowiec galicyjski — pisze profesor Birk — zawiera więcej nafty do lamp, ale daje w każdym razie do 45% odpadków, a więc obfity materyał opałowy do lokomotyw“. Opalanie naftą maszyn parowych, obok większej siły ogrzewającej, którą posiada nafta, przedstawia dla kolei także inne korzyści. I tak nafta spala się dokładniej niż węgiel, którego znaczna część pod postacią dymu i pyłu idzie na marne; dalej sadze i dym, które powstają z węgla są przykre dla podróżnych, iskry zaś, lecące z komina, wzniecają czasem pożary. Palące się odpadki surowca naftowego nie tworzą ani sadzy ani dymu, nie psują tak jak węgiel materyału kolejowego, a wreszcie przy nafcie odpadają straty, które powstają, zanim węgiel ze składu dostanie się do maszyny, pewien bowiem procent pod postacią miału jest zupełnie stracony. Prof. Birk uwzględniając wszystkie „pro“ i „contra“, oblicza, że tonna nafty równa się 2 tonnom dobrego węgla kamiennngo. Ze względu na mniejsze koszta, na szybkość ruchu i na ułatwienia techniczne, profesor Birk domaga się, ażeby zarządy kolei austryackich zajęły się poważnie sprawą zaprowadzenia na kolejach opalania lokomotyw naftą obok węgla kamiennego.

Z targów zbożowych. Kraków, 9-go grudnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·— do 14·60. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·30 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 13·70. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·40 do 7·20. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 4·— do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·70. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 10 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·85 do 7·86. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Zyto na wiosnę 6.94 do 6·95. Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·62 do 6·63. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.
Usposobienie silne; pochmurno.

Budapeszt, 10 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·76 do 7·78. Zyto na kwiecień 6·73 do 6·74. Owies na kwiecień 6·33 do 6·34. Kukurydza na maj 5·81 do 5·82. Rzepak na sierpień 11.90 do 12·00.
Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie silne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Większość parlamentu niemieckiego dopuściła się rzeczywiście gwałtu, jakiego nie napotykamy dotychczas w dziejach innych parlamentów. Wniosek Groebera, żądający, aby udzielanie głosu w sprawie regulaminu, było zależnem wyłącznie od uznania i dobrej woli prezydenta — a dalej, ażeby mowy, dotyczące regulaminu, trwały najwyżej 5 minut, został przyjęty 176 głosami przeciwko 125. Przeciwko wnioskowi głosowali socyaliści, wolnomyślni, Polacy i część narodowo-liberalnych, oraz — antisemici. Ci pierwotnie zamierzali poprzeć wniosek, doznawszy atoli już przed głosowaniem skutku jego na sobie, gdyż prezydent nie dopuścił ich do głosu, zmienili swe zdanie i głosowali przeciw. Za wnioskiem przemawiał jedynie wnioskodawca Groeber, przeciwko zaś posłowie Bebel, Richter i Barth. Wszelkie usiłowania obstrukcyi, mające na celu przewleczenie obrad, nie odniosły skutku. Wśród ogromnego wzburzenia lewicy, wiceprezydent hr. Stollberg oznajmił, że wniosek został przyjęty. Zastosowano go też zaraz w dalszych obradach nad taryfą. Gdy podczas referatu p. Schlumbergera p. Singer zażądał głosu, prezydent zapytał go, o czem chce mówić, gdyż bez udzielenia mu takiego wyjaśnienia nie pozwoli mu przemawiać. Singer odpowiedział, że nie pozwoli na to, aby go traktowano, jak żaka. Wywołało to nową burzliwą scenę. W końcu załatwiono pozycye taryfy 470 do 502 i odroczono obrady do dzisiaj. Mimo nowego tego pogwałcenia regulaminu obrady toczą się bardzo wolno.

Strejk aptekarzy.

Strejk magistrów farmacyi trwa w Krakowie trzeci dzień bez zmiany. Wczoraj w południe udała się deputacya magistrów do prezydenta miasta z przedstawieniem, że jeden z byłych farmaceutów, a obecnie od szeregu lat miejski egzekutor podatkowy pracuje w godzinach pozabiurowych w jednej z krakowskich aptek. — Prezydent p. Friedlein oświadczył deputacyi, że zbada przedłożone zażalenie i nie pozwoli na to, aby ów egzekutor pracował w aptece chociażby po za czynnościami obecnego zawodu. I w myśl swego oświadczenia p. prezydent wkrótce taki zakaz p. ekzekutorowi pracowania w aptece wyda, a potem go cofnął.

Również udał się wczoraj do prezydenta miasta dr Drobner, prezes miejskiej kasy chorych, przedstawiając szkodę, jaką ponosi kasa chorych, skutkiem tego, że aptekarze nie wykonują na czas lekarstw z recept, oraz wskazał na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z wyrabiania lekarstw przez ludzi niekwalifikowanych. Dr Drobner prosił w końcu prezydenta miasta o interwencyę, gdyż w przeciwnym razie kasa chorych odniesie się do namiestnika z prośbą o pozwolenie na założenie własnej apteki, o co prawdopodobnie postarają się także i inne kasy chorych w kraju. W odpowiedzi prezydent Friedlein oświadczył, iż poleci fizykowi miejskiemu, drowi Wilkoszowi, by zarządził, co należy, ażeby w aptekach wydawano dla kasy chorych lekarstwa bezzwłocznie po przedłożeniu recepty. Prezydent wyraził przytem nadzieję, że namiestnictwo w interesie publiczności poczyni stosowne zarządzenia.

Właściciel apteki w Podgórzu, p. Łuczko, był dzisiaj u prezydenta miasta, aby go, jako naczelnika miasta, imieniem gremium aptekarzy, uspokoić przed następstwami strejku. P. Łuczko wyraził przekonanie, że praca prawidłowa w aptekach nie dozna przez strejk żadnego uchybienia.

Że strejk magistrów odbije się dotkliwie na potrzebach chorej ludności, która i w nocy bardzo często zmuszoną jest korzystać z lekarstw, świadczy fakt, że niektóre apteki nie mają dyżurów nocnych. I tak na drzwiach apteki dawniej Hellera, obecnie Bartmańskiego, dzisiejszej nocy umieszczoną była karta (którą czytaliśmy), że: „z braku współpracowników przez przeciąg trwania strejku nocnej służby nie trzymam“.

W lokalu stowarzyszenia „Unitas“ odbyło się wczoraj wieczorem po godz. 10 zgromadzenie strejkujących magistrów w liczbie przeszło 40, między którymi było kilku delegatów z prowincyi. Sprawozdanie z ostatniej konferencyi aptekarzy z magistrami, odbytej dnia 6 b. m. we Lwowie, zdawał mag. Antoni Śmieszek, który, wbrew opinii wczorajszego wieczornego „Czasu“, zaznaczył, że współpracownicy nie chcieli strejku coûte qui coûte, bo — i owszem — jadąc na konferencyę sobotnią do Lwowa, przygotowali kartki, odwołujące bezrobocie, na wypadek, gdyby porozumienie przyszło do skutku. Ale ponieważ żądania współpracowników odrzucono, strejk był konieczny. Mowca przedstawiwszy dalej pierwsze godziny strejku we Lwowie, wzywał do solidarności i karności, i prosił o dokładne informacye, którebу posłużyły do opracowania memoryału do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Apteka pod słońcem“ komunikuje nam, że mimo strejku, utrzymuje, jak i przedtem, nocne dyżury.

Droguiści krakowscy a strejk. Komunikują nam, że wniosek uchwalony na onegdajszem walnem zgromadzeniu Tow. droguistów sformułowany został w następujący sposób:

„Walne zgromadzenie Tow. gal. drogistów na prośbę wykonawczego komitetu strejkowego kolegów współpracowników aptekarskich, w razie gdyby rząd zażądał od drogueryj robienia recept w czasie strejku, postanawia do żądania tego nie przychylić się“. Wniosek zatem uchwalony — określał tylko stanowisko na wypadek, gdyby rząd pozwolił, względnie zażądał od drogueryj robienia recept; drogueryom bowiem i tak recept robić nie wolno i oni też recept nie robią.

Jak lwowskie dzienniki piszą, między strejkującymi farmaceutami panuje przekonanie, że sprawa ich byłaby lepiej stała odrazu, gdyby strejk zaczęto o parę dni wcześniej, niż w same dni świąteczne, bo gdyby siły niedoświadczone były odrazu stanęły w ogniu pracy pospiesznej, byłyby nie mogły ani jednego dnia podołać. Pomimo, że w aptekach stanęli do pracy niektórzy farmaceuci, na których solidarność strejkujący także liczyli, nie przeszkadzają strejkujący nikomu w robocie i zachowują się zupełnie spokojnie, pewni ostatecznej wygranej, bo siłą rzeczy — jak sądzą — będzie musiało już za dni parę dojść do publicznego załatwienia sporu, przy pomocy — jak się spodziewają — interwencyi władzy, która nie może ostatecznie dopuścić, aby ludność była — zwłaszcza w nocy — pozbawioną pomocy aptekarskiej. Widoczne jest zmniejszenie się ruchu w aptekach; widocznie publiczność tylko w konieczności odwiedza apteki. Dotąd nie podjęto jeszcze żadnych rokowań. ani ze strony władz, ani ze strony pryncypałów. Usposobienie z obu stron wyczekujące.

Droguiści lwowscy ogłaszają w dziennikach lwowskich, że „żaden z nich w aptekach lwowskich podczas strejku nie pracuje, gdyż droguiści sami zupełnie ze strejkiem się solidaryzują, gdyż najwyższy czas, aby sprawę aptekarską raz przyprowadzić do ładu“.

Strejk na prowincyi. Jak nam komunikują, współpracownicy aptekarscy strejkują w Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie, Brzeżanach. Ze Złoczowa donoszą nam, że prócz strejku w aptece, zastrejkowali współpracownicy fabryki kapsułek Zahradnika. W Jaśle nie strejkują, w Wadowicach w jednej aptece strejkują, drugą kieruje zarządca odpowiedzialny, który z powodu tego nie przyłączył się do strejku.

Z Przemyśla donoszą do „Kuryera Lwowskiego“ pod datą wczorajszą: „Tutejsze apteki nie mogą już podołać wydawaniu recept. Apteka Ziemiańskiego, dzierżawiona przez p. Mielnika, zawiadomiła dziś tutejsze starostwo, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za wydawanie leków w przepisanym czasie. Zanosi się na zamknięcie aptek tutejszych z dniem jutrzejszym“.

Jak „Dziennikowi Polskiemu“ donoszą, starostwo w Wadowicach zagroziło karą zarządcy apteki w Andrychowie, gdyby do strejku przystąpił.

(Telefonem).

Lwów. Dzienniki tutejsze donoszą: Dzisiaj przed południem odbyło się tu zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem przewodniczący p. Demant zawiadomił, że związek Kas chorych uchwalił zwołać na poniedziałek zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: „Strejk aptekarski“, a nadto, że zgromadzenie delegatów Kas chorych, które odbędzie się w niedzielę w sali ratuszowej, umieści także sprawę strejku na swoim porządku dziennym. Zawiadomił dalej, że Kasy chorych zwróciły się do właścicieli aptek z żądaniem, aby dali bezwłoczną odpowiedź, czy właściciele aptek skłonni są przyjąć napowrót strejkujących współpracowników aptekarskich, gdyż w razie przeciwnym Kasy chorych udadzą się do rządu, z żądaniem utworzenia własnej apteki.

Zgromadzenie wyraziwszy następnie uznanie prasie za poparcie i przyjmując pomoc moralną partyi socyalno-demokratycznej, uchwaliło nie przyjąć pomocy materyalnej, z jaką chciała pospieszyć partya socyalno-demokr., „Oester. Apotheken Verband“ i Towarzystwo aptekarskie.

W dalszym ciągu uchwaliło zgromadzenie wysłać do austryackiego związku aptekarzy w Wiedniu prośbę, aby nie zarządzano składek na rzecz strejkujących, gdyż są w stanie wytrwać w strejku jeden, a nawet dwa miesiące o własnych siłach. Zgromadzenie zażądało dalej wykreślenia z wszystkich towarzystw współpracowników aptekarskich, których strejkujący uważają za łamiących strejk. Zobowiązano się następnie, że żaden ze strejkujących do końca b. m. nie zgłosi się do komitetu strejkowego o zapomogę. Fundusz strejkowy wynosi obecnie 15.000 K.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 grudnia.

Tow. sztuk pięknych lwowskie wybrało na premię za r. 1902 dzieło Wyczółkowskiego „Błędny rycerz“. Odbite ono będzie jako autolitografia w Krakowie.

Wystawa plakatów i wieczory reklamowe odbędą się w salach Kasyna miejskiego w dniach od 11 do 15 b. m. Czysty dochód z wieczorów tych przeznaczył wydział Kasyna na cele dobroczynne. Urządzeniem wystawy tej zajmują się uproszeni artyści-malarze i profesorowie szkoły przemysłowej, a zapowiada się ona świetnie. Firmy krajowe i zagraniczne nadesłały dotąd przeszło 3000 plakatów, przedmiotów zaś reklamowych, przeznaczonych do rozdawania publiczności podczas koncertów wieczornych, nadeszło przeszło 14.000 egzemplarzy. Wystawa ta będzie obejmować także wiele oryginałów, t. j. ręcznie malowanych plakatów.

„Wiadomości fotograficzne“ zaczną wychodzić we Lwowie. Będzie to dwutygodnik z dodatkami ilustrowanemi pod redakcyą p. Wiktora Wołczyńskiego. Kierunek artystyczny objął dr H. Mikolasch.

(Telefonem 10 grudnia).

Lwów. W nocy z 24 na 25 grudnia roku zeszłego wymordowano całą familię karczmarza Deutschera w Zawiszni, mianowicie Mojżesza Deutschera, jego żonę Haję i córkę 9-letnią Mündlę. Przeciw podejrzanemu o spełnienie tej zbrodni Eliaszowi Kokotce odbyła się rozprawa w maju b. r. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, uznającego go winnym zamordowania Mojżesza Deutschera, skazał trybunał Kokotkę na karę śmierci przez powieszenie. Przysięgli uwolnili Kokotkę od zarzutu zamordowania Haji i Mündli. Obrońca Kokotki wniósł zażalenie nieważności.

Najwyższy trybunał rozpatrzywszy sprawę, zniósł powyższy wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy. Dziś zasiadł Kokotka ponownie na ławie oskarżonych.

Lwów. Prezentę na probostwo w Tarnopolu nadała tamtejsza Rada miejska Bolesławowi Twardowskiemu, kanclerzowi konsystorza lwowskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 grudnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik przeniósł kierownika regulacyi rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem radcę budownictwa Tadeusza Skrzyszowskiego z Żydaczowa do Lwowa, inżyniera Antoniego Gończarczyka z Kałusza do Żydaczowa, poruczając mu kierownictwo regulacyi rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, adjunkta budownictwa Tadeusza Paszkowskiego z Jasła do Kałusza.

Wiedeń. Bawi tu marszałek Sejmu czeskiego ks. Lobkowitz. Obecność jego ma pewien związek z rokowaniami czesko-niemieckiemi.

Rzym. „Popolo Romano“ donosi, że włoski agent dyplomatyczny w Sofii, Polacco, popełnił samobójstwo, z powodu choroby nerwowej.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu ustawę o konwencyi brukselskiej.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o handlu obnośnym.

Zabierali głos: Sustersicz i Choc.

Przyjęto § 2 ustawy w brzmieniu komisyi.

§ 3 przyjęto w brzmieniu komisyi wraz z wotum mniejszości Placzeka.

Przy § 4 wnosi Ofner opuszczenie kilku słów w paragrafie. Wobec wątpliwości wyniku głosowania zarządza wiceprezydent głosowanie imienne, w którem przyjęto § 4 w brzmieniu komisyi z odrzuceniem wniosku Ofnera.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad § 5.

Rokowania.

Wiedeń. W kuloarach Izby toczą się bezustannie rokowania, mające na celu parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego przed Nowym Rokiem. Pośrednicy w tych rokowaniach starają się nakłonić Czechów do zaniechania obstrukcyi w ten sposób, że przyrzekają im sankcyę uchwały Sejmu czeskiego, dotyczącej krajowego podatku od piwa na rzecz podwyższenia pensyj nauczycieli w Czechach. Rząd — jak mówią — gotów jest nawet uznać „junctim“ między tą sprawą a załatwieniem prowizoryum budżetowego. Czesi jednakże opierają się wszelkim naleganiom i nawet za tę cenę nie chcą się pozbawiać polityki wolnej ręki. Słychać, że także w dniach między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem Izba ma dalej obradować. Rząd bowiem pragnie przekonać koronę, że czyni wszystko, co tylko możliwe, byle tylko przeprowadzić zalegające przedłożenia.

Deputacya auskultantów.

Wiedeń. Dziś bawi tu deputacya auskultantów z całej Austryi, z wyjątkiem Wiednia, gdzie auskultanci nie przyłączyli się do ogólnej akcyi kolegów. Deputacya przybyła prosić o uregulowanie i podwyższenie płacy auskultantów. — Ze Lwowa należą do deputacyi ks. Giedroić i Krzysztofowicz, z Krakowa Kasparek i Minnich, dalej reprezentowane są w niej okręgi sądowe: Grac, Berno, Tryest oraz Insbruk. Deputacya była u dra Koerbera, który wobec pogłosek, że uregulowanie płacy auskultantów ma nastąpić drogą rozporządzenia rządowego, wyraźnie zaznaczył, że potrzeba do tego koniecznie osobnej ustawy; przyrzekł jednakże życzliwie zająć się tą sprawą.

Kongres kolejowy.

Wiedeń. Drugi kongres kolejarzy austryackich przyjął rezolucyę stwierdzającą, że kolejarze austryaccy i nadal stoją zasadniczo w sprawie uregulowania stosunków między kolejami a personalem na stanowisku zajętem w projekcie ustawy, którą w Izbie posłów przedłożył Związek socyalistyczny, oraz, że wszelkiemi siłami będą dążyli do jego uchwalenia.

Uczczenie Riegera.

Praga. Deputacya „Czeskiego diwadla“ udała się dziś do dra Riegera, ażeby mu, jako jednemu z współzałożycieli złożyć życzenia z powodu ukończenia 85 roku życia. Z tej samej przyczyny odbyły się ku uczczeniu Riegera uroczystości w Bernie morawskiem. „Politik“ poświęca zasługom Riegera osobny artykuł wstępny.

Pożegnanie Eulenburga.

Wiedeń. Książę Eulenburg otrzymał na audyencyi pożegnalnej od cesarza Franciszka Józefa portret jego naturalnej wielkości, pędzla węgierskiego malarza, Laszlo. Książę tak się znużył wizytami pożegnalnemi, że znów zapadł na zdrowiu i wskutek tego jeszcze przez kilka dni pozostać musi w Wiedniu.

Ustawa o Morskiem Oku.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu prezydent gabinetu dr Szell przedłożył ustawę o Morskiem Oku. Wniesienie tej ustawy opóźniło się z powodu zastrzeżenia prof. Balzera praw Galicyi co do Polskiego Grzebienia. Ustawa składa się z dwóch paragrafów. Pierwszy żąda zainartykułowania wyroku sądu rozjemczego do kodeksu praw Królestwa Węgierskiego; drugi zawiera cofnięcie zastrzeżenia prof. Balzera ze strony Austryi i oświadczenie rządu austryackiego, iż granicę, ustanowioną przez trybunał rozjemczy, uznaje za prawomocną po wszystkie czasy.

Sztuczna robota.

Bochum. W tutejszym okręgu przemysłowym zmuszają władze górnicze i fabryczne robotników do podpisywania protestu przeciwko postępowaniu socyalnej demokracyi w parlamencie niemieckim. W proteście tym powiedziano, że obstrukcya przeciwko nowej taryfie równa sęi zbrodni względem Niemiec.

Protesty socyalnych demokratów.

Berlin. W ostatnich dniach odbyły się w Berlinie, Monachium, Moguncyi, Mannheimie, Kolonii, Bremenie, Kasslu, Lipsku, Dessau, Szczecinie, Lubece i wielu innych miastach wielkie wiece socyalnej demokracyi, na których zaprotestowano przeciwko pogwałceniu mniejszości parlamentu przez większość i przeciwko narzuceniu Niemcom szkodliwej dla robotników nowej taryfy cłowej.

Zatarg wenezuelski.

Waszyngton. Angielski minister rezydent i niemiecki agent dyplomatyczny w Caracas zwrócili się przed swoim wyjazdem do tamtejszego amerykańskiego posła z prośbą, aby zaopiekował się interesami ich państw. Poseł Stanów Zjednoczonych przyrzekł użyczyć ochrony niemieckim i angielskim poddanym, jeżeli do niego się zwrócą.

Berlin. Według przedłożonego parlamentowi memoryału rządowego, wynoszą pretensye Niemiec do rządu wenezuelskiego ogółem 13,020.000 boliwarów (blisko 13 milionów koron).

Paryż. „Figaro“, omawiając kwestyę wenezuelską, a w szczególności żądania francuskie względem Wenezueli, pisze, że Anglia i Niemcy dały francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych formalne zapewnienie, że będą respektować wszystkie żądania Francyi. — Wobec tego można przyjąć, że angielsko-niemiecka demonstracya jest daleką od tego, aby Francyi wyrządzić jakąś szkodę; przeciwnie, prezydent Castro będzie się mógł przekonać o konieczności spełnienia zobowiązań, wynikających z francusko-wenezuelskiego żądania z 19 lutego b. r.

Nowy Jork. Jak telegrafują z Caracas (stolicy Wenezueli), pojawiło się pismo otwarte prezydenta Castro, w którem tenże oświadcza, że nie wierzy, aby Anglia i Niemcy rzeczywiście zawarły sojusz i chciały gwałtem wydobyć odsetki od długu państwowego. Państwa te nie mają prawa uciekać się do gwałtu, dopóki środki dyplomacyi i prawne nie są wyczerpane. — Dotychczas spełniła Wenezuela swoje obowiązki wobec wierzycieli i postępowała z honorem i tak też dalej postępować będzie. Zuchwałe zamiary nie zmuszą prezydenta Castro do zmiany stanowiska i nie pozwoli on nigdy na naruszenie godności Wenezueli.

Nowy Jork. Donoszą z Willenstadu, że na czele ruchu rewolucyjnego przeciw prezydentowi Castro, stanął generał Roland, zebrawszy pod swoją komendę 1200 ludzi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 701·50 Akcye Anglobanku 268·—. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 385·—. Akcye Bankvereinu 449·—. Akcye Bodencredit 913·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 535·—. Akcye kolei państwowych 680·50. Akcye kolei południowej 66·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei Północnej 5450 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 351·—. Akcye Rima Muranyi 462·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1435 Akcye fabryki broni 293·50 Akcye tureckie tytoniowe 328·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90 Renta majowa 101·05. Austryacka renta koronowa 100·45 Węgierska renta koronowa 97·80 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·15. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87 Losy tureckie 111·50 Marki 117·07 Ruble 252·75

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu silnie na zagranicę.

Cukier 22·35 (spokojnie), spirytus 36·40—36.50 (słabszy), nafta bez zmiany).

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	94 90	95 52
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	95 75	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 70	99 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 20	98 20

Do Zakopanego

potrzebny nauczyciel z językiem rosyjskim. — Zgłoszenie *w Krakowie, w hotelu „pod Różą"*, do dnia 12-go grudnia włącznie. 2875 1 2

Dom handlowy w Warszawie

poszukuje od 1 stycznia 1903 r. rutynowanego handlowca-zastępcy na Kraków i okolicę.

Szczegółowe oferty nadsyłać pod: **„Komisant 1903"** do Warszawy poste restante. 2866 1 2

Dnia **28 b. m.** o godzinie 10ej rano odbędzie się w lokalu Banku Hipot. przy ul. Jana L. 1,

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarz. dla Przemysłu Budowlanego w KRAKOWIE

na podstawie §. 37 i 38 statutu tegoż Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie Dyrekcyi,
2) wybór Komisyi rewizyjnej,
3) wnioski i interpelacye,
4) rozwiązanie Towarzystwa;

na które Dyrekcya zaprasza wszystkich Członków. 2874

Kraków, 10 grudnia 1902. *Dyrekcya.*

KARTY KORESPONDENCYJNE

z nauczycielem pruskim i chłopcem polskim (20% z rozprzedaży na dochód dzieci wrzesińskich), również karty wykonane wedle nadesłanych fotografij, z widokami miejscowemi, krajobrazami, kwiatami, rodzajowe, artystyczne, żartobliwe i t. p. sprzedaje I. czeski nakład kart korespondencyjnych **F. VELIM w PRADZE** II. Žitná ulica l. 45.

Poszukuje ruchliwych agentów na Kraków i okolicę. 2867 1 ?

Firma odznaczona na wystawach spożywczych 1902 r.: w Wiedniu złotym medalem, w Paryżu złotym medalem i krzyżem zasługi.

Wielki wybór najszlachetniejszych

Win węgierskich.

Polecam następujące gatunki wina:

Hegyalajskie stołowe	1 gar.	lub	6 but.	zł.	2·—
Hegyalajskie stołowe 3-letnie	1	„ „	6	„ „	2·—
Hegyalajskie pańskie	1	„ „	6	„ „	2·25
Hegyalajskie prima pańskie	1	„ „	6	„ „	3·—
Samorodne starsze z winnic magnackich	1	„ „	6	„ „	3·20
Samorodne starsze z winnic z r. 1896	1	„ „	6	„ „	3·50
Zieleniak	1	„ „	6	„ „	2·40
Stary Zieleniak	1	„ „	6	„ „	3·25
Hegyalia-Gabinet specyalne	1	„ „	6	„ „	4·—
Tokajskie łagodne	1	„ „	6	„ „	4·—
Tokajskie słodkawe	1	„ „	6	„ „	4·25
Tokajskie wytrawne lub słodkie z r. 1889	1	„ „	6	„ „	4·50
Samorodne kuracyjne analizowane	1	„ „	6	„ „	4·50
Maslacz	1	„ „	6	„ „	6·—
Villányer czerwone	1	„ „	6	„ „	2·—
Ofner	1	„ „	6	„ „	2·50
Erlauer starsze	1	„ „	6	„ „	3·20

Wielki wybór wszelkich Win węgierskich, w oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Wielki zapas starych Win tokajskich w butelkach.

Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem.

MAURYCY WEINDLING,
Kraków, ul. Floryańska 25.

Ceny rozumie się bez szkła. Oryginalny cennik na żądanie. 2869 1 5

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE - GRABÓWKA III: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

SKLEPY: św. Jana 18, Grodzka 50, Sławkowska 31, Zwierzyniecka 21, Rakowicka 3, 8, Szczepańska 2, Jabłonowskich 9, Szewska 22, Poselska 9.

POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 1, Pawia 8, Długa 48, Siemiradzkiego 7, Smoleńsk 24, Grodzka 29, Radziwiłłowska 21, Batorego 22, Stradom 6, Rynek 11, Zacisze 6, Rakowicka 8, Biskupia 10, Plac WW. Świętych 6, Szlak 24, Floryańska 32, Niecała 5, Kurniki 6, Wygoda 4.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Sławkowska 12, Wenecya, Gołębia 5, Łobzowska 41, Nad Rudawą 4, Sienna 14, Mikołajska 11 I p., Pędzichów 10 part., Czarnowiejska 59 part., Rynek 22.

POKÓJ i KUCHNIA: Szlak 31, Starowiślna 16, Kurniki 6, Rakowicka 8, 3.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Basztowa 12, Bernardyńska 9, św. Gertrudy 8, Wolska 26, Kanonicza 4, Plac Groble 18, Czarnowiejska 59, Batorego 20, Szlak 15, Szpitalna 9, Floryańska 7.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wenecya, Wygoda 4, Zacisze 7, Czysta 17, Nad Rudawą 21, Wielopole 13, Wolska 26, Bogata 8, Rakowicka 17, Wolska 13, Szlak 24, Krupnicza 13, 10, Sławkowska 11, Zwierzyniecka 27.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: św. Gertrudy 5, Garncarska 3, Dolne Młyny 9, Pawia 14, Michałowskiego 3, Karmelicka 24, Wolska 30.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Graniczna 12.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Szpitalna 17, Poselska 16.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 3, św. Tomasza 33, św. Gertrudy 7, Grodzka 18, Graniczna 12.

9 POKOI umeblowanych: Lubicz 21. 2873

Miód pszczelny prawdziwy, czysty — przesyłka 10-funtowa kor. 5·90. 2847 2 6 **Brecher w Tłustem, Galicya.**

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Małżeństwo i jego dzieje.

Napisał *Prof. Witołd Schreiber.* **Z licznemi ilustracyami w tekscie.**

Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4·50, w oprawie ozdobnej kor. 5·50, z przesyłką kor. 6.

Treść niektórych rozdziałów:

Część I.

Określenie małżeństwa. Promiskuizm. Wrzekome zabytki promiskuizmu: Podania starożytnych. System prawa macierzystego. Rozwiązłość płciowa u ludów pierwotnych. Święta prostytucya. Związki kazirodcze. Niepewna wartość dowodów. Trudność badania. Wpływ cywilizacyi europejskiej. Podania starożytnych w świetle krytyki. Prawo macierzyste. Władza ojcowska. Couvade i jego znaczenie. Powstanie systemu prawa macierzystego. Rytualny coitus. Menses w wierzeniu ludów pierwotnych. Menses u starożytnych. Menses u dzisiejszych ludów cywilizowanych. Próba wyjaśnienia jus primae noctis u ludów pierwotnych. Hipotezy Westermarcka i Mc. Sennana. Prostytucya gościnna i jej powstanie. Czystość u ludów pierwotnych. Czystość w pojęciu dawnych Słowian. Panna jako przedmiot wzgardny. Rozluźnienie obyczajów jako zjawisko wtórne. Masturbacya u ludów pierwotnych. Związki kazirodcze. Różne stopnie pokrewieństwa, jako przeszkoda do zawarcia małżeństwa u ludów pierwotnych. Przynależność do jednej fratryi lub klanu. Wspólność narzecza lub imienia. Stosunki przyjaźni. Pobratymstwo. Pokrewieństwo mleczne lub wychowawcze. Kara za wiarołomność małżeńską. Brak bezładu płciowego w świecie najwyższych ssaków, a zarazem i najniższych ludów pierwotnych. Niekrytycyzm w przypuszczeniu o istnieniu doby bezładu płciowego.

Część II.

Pierwsi ludzie. Zmysł towarzyski u małp. Życie rodzinne najniższych ludów. Okresowość płciowa u zwierząt dzikich i udomowionych. Okresowość płciowa u ludów pierwotnych i ślady jej wśród ludów cywilizowanych. Kaaro i taniec księżycowy. Holi. Magh-Parah. Narrenfest. Święto Thamusa. Uroczystość u Słowian. Krzywa koncepcyi w Europie. Wiosna jako czas okresowości u pierwotnego człowieka. Walki o samicę. Wielożeństwo u zwierząt. Walki o kobietę wśród ludów pierwotnych. Wielożeństwo jako najpowszechniejsza postać związków płciowych. Jednożeństwo a ubóstwo. Wielożeństwo u starożytnych. Sprzeczność z hipotezą Westermarcka. Poliginia jako wyraz władzy. Stanowisko ojca w rodzinie pierwotnej. Małżeństwa czasowe. Małżeństwo okresowe. Małżeństwa próbne. Zmiana pożywienia, wpływ jej na stosunki rodzinne. Pierwsze towarzystwa. Stanowisko kobiety. Kobieta jako matka. Macierzyństwo w pojęciu u ludow pierwotnych. Rodzina pierwotna. Plemiona australskie. Wierność małżeńska. Stosunki płciowe i endogamia o cechacz eksogamii. Dobór naturalny jako czynnik utrzymujący związki towarzyskie. Wyjątkowo warunki ekumene. Poliandrya. Nierównowaga płci. Hipoteza Dusinga. Poliandrya czasowa. Hipoteza Talboy'a i Wheelera. Poliandrya u starożytnych. Prądy rozkładowe. Eksogamia. Pierwotne związki łowieckie. Stowarzyszenia młodzieńców. Zabytki związków młodzieńczych. Powstanie eksogamii w tłomaczeniu Westermacka. Hipoteza Morgana. Samozapylanie u roślin. Szkodliwe następstwa samozapylania u roślin. Zgubne skutki parzenia pokrewnych sobie zwierząt. Pierwsze małżeństwa eksogamiczne. Małżeństwo przez porwanie. Australczycy. Echo małżeństwa przez porwanie w uroczystościach weselnych słowiańskich. Małżeństwo przez uwiedzenie u ludów pierwotnych i narodów cywilizowanych Objawy szczątkowe w ceremoniach weselnych w Polsce i na Rusi. Małżeństwo przez wymianę. Ludy pierwotne. Małżeństwo służebne. Ślady jego w pieśniach polskiego ludu. Małżeństwo służebne a kupne. Małżeństwo przez uprowadzenie lub porwanie a małżeństwo kupne. Ceremonie weselne jako skarbnica tego rodzaju zabytków. Hipoteza Spencera. Baszia. Małżeństwo przez kupno w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Małżeństwo kupne u ludów cywilizowanych współczesnych. Małżeństwo kupne w wiekach średnich. Małżeństwo kupne w Anglii przy końcu ubiegłego stulecia. Świat starożytny. Ślady małżeństwa przez kupno w ceremoniach weselnych u Słowian. Podarunki zwrotne jako źródło posagu. Posag. Możliwa zamiana ról. Dodatnie strony małżeństwa przez kupno. Prąd ku jednożeństwu. Wyniesienie stanowiska kobiety. Stosunki tego rodzaju u ludów pierwotnych. Monogamia o cechach wielożeństwa. Dobroczynny wpływ okupu. Trudność rozwodu. Moralna strona jednożeństwa. 2424 6 10

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1 października br. przeniesiony został

Konces. Zakład SPRZEDAZY i KUPNA H. Telesznickiej
na ul. Szewską 10, I. p. (dom W. Okonia).

Poleca:

Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińsk. srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Sprzęty pojedyncze, Garderobę męską i damską. 2324 19 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Zakopane.

„Warszawianka" pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony — w nowej wlili.

Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna.

Na miejscu łazienka, czasopisma, fortepian i konie do wyjazdu.

Ceny umiarkowane. 2733 5 10

Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 2610 10 0



Największa w państwie słowiańska osobliwa **fabryka dla wodociągów i pomp**

Ant. Kunz

c. i k. nadworny dostawca **w Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 1972 13 0

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach i cukrów deserowych

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

½ klgr. czekolady od 80 cent. — ½ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 44 0

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

przy nadchodzących świętach

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowicę, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną chińską,

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 2871 1 6

NA GWIAZDKĘ!

Olbrzymi wybór ozdobnych Kasetek i Koszyczków z perfumami

POLECA 2844 1 0

JAN IHNATOWICZ
w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanteryj po najtańszych cenach:

Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2870 1 6
Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
Albumy na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroższych,
Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży,
Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i jedwabne,
Ramki, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
Szachy, szachownice, domina, przybory do preferensa, karty,
Mydła, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach,
Portmonetki, pugilaresy, etui na papierosy i cygara,
Wachlarze wieczorowe **Biżuteryę** francuską, spinki, szpilki do krawatów,
Nowości w ramkach do fotogr. (secesya).

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

● **Herbata z Brodów!** ● **Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

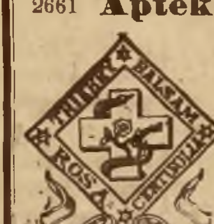
W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 111 0

1 funt	**„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt	**„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	**„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	**„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
	Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·40

● **Herbata z Brodów!** ●

2661 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 11 56



prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoikn wypalony, znak ochronny i firmę.

Zarząd pasieki A. Kraińskiego

w Jezierzanach, powiat Borszczów,

wysyła w każdej porze roku **wyborny miód lipcowy prasny** w 5cio-klgr. blaszankach, wszystko opłatnie, po cenie 7 kor. — jakoteż **MIODY PITNE:** maliniak, dereniak, wiśniak, porzeczniak, poziomczach itd., w 5cio-klgr. blaszankach po 6 kor. 20 hal., wszystko opłatnie. 2796 3 5

Ważne!

Skład suchych owoców, Podgórze

w domu WP. Barucha

został zaopatrzony w świeży transport towarów na święta. 2836 2 6

Ceny niskie.

DO SPRZEDANIA:

Zegar mach. antyk, Łóżka mach. ant., Biurka mach. ant., Garnitur mebli mach. ant. składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z bronzami, Stoliki mach. do kart, Lustra i Konsole, Głowa duża jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych. 2750

ZAKŁAD KOMISOWY
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro, Leopoldyna Machowska.

Handel owoców i delikatesów

Maryi Madejskiej

Sukiennice 30,

naprzeciw wieży ratuszowej,

poleca wielki wybór owoców zagranicznych i krajowych na św. **Mikołaja.**

Pierniki Jarosławskie znane z dobroci, w największym wyborze Mikołaje, figurki itd. bez szkodliwych barwników, oraz wielki wybór różnych figielków gustownych a nie drogich. 2758 5 6

Winogrona hiszpańskie, Owoce tyrolskie, kaliforn. i franc., Kawior astrachański itd. Masło deserowe co dzień świeże.

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2689 18 38

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: **w Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 98 0

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie).

Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 2677 12 52

Na Święta!

Zaprasza Szanowną Publiczność do łaskawego oglądnięcia

wystawy gwiazdkowej,

urządzonej z wszelkiego rodzaju

Zabawek, Lalek, Towarów galanter. i Towarów modnych męskich,

i poleca

‚Louvre'

Kraków, Rynek 41, linia A-B.

Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie uwidocznione. 2792 4 12

Księgarnia i Skład nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca: 2760 5 5

Łukaszkiewicz A. J. X. Złota książka polskiej dziewicy, kart.	Kor.	3·—
oprawna w płótno	„	3·60
Scriptor. Nasza Młodzież (materyały i myśli polityczne, tom I.)	„	
z przesyłką pocztową . . .	„	
Gall. Kolędy na 4 głosy, chór męski (à capella)	„	2·—
Ochmański. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych . . .	„	
Richling. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu	„	3·-
Sierosławski. Zbiór kolęd ułożony do śpiewu lub na sam fortepian	„	2·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

300 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **F. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2732 8 10

Obwieszczenie.

Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Tarnobrzegu ma od 1-go stycznia 1903 do obsadzenia posadę

BUCHALTERA

połączoną z obowiązkiem korespondenta oraz magazyniera.

Kandydaci z praktyką handlową mają pierwszeństwo.

Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia oraz odpisem świadectw należy **wnosić do dnia 25 grudnia b. r.** 2863 2 3

Miód patokę, czysty, twardy i ładny, deserowy i kuracyjny, 5 kg. opłatnie wraz z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 2864 2 25

Wład. BOREJKO

szewc z Wilna,

w Krakowie, ul. Sławkowska 16

(sklep frontowy),

przyjmuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące, ręcząc za towar doborowy, fason najmodniejszy i **ceny umiarkowane.** 2839 2 4

Baczność!

Miód pszczelny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką **Jonasz Monies w Tarnopolu.** 2804 4 9

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **urzędnika kasowego w Towarzystwie Zaliczkowem w Krzeszowicach** rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia udokumentowanych podań na ręce dyrekcyi **do dnia 20 grudnia b. r. włącznie.** Roczna płaca 1800 kor., dodatek aktywalny 240 kor. i dwa pięciolecia po 240 kor. Do podania dołączyć należy metrykę urodzenia i chrztu, krótki opis życia, ostatnie świadectwo szkolne i dokumenta dotychczasowej praktyki zawodowej lub innej. Egzamin z rachunkowości państwowej pożądany. Czas próby 6cio-miesięczny za 14-to dniowem wypowiedzeniem.

2848 2 3 *Dyrekcya.*

Pożyczki

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, kredytu godnych, na 5—do 6 procent w stosunku roku na skrypt dłużny, w dowolnym czasie i ratach zwrotne. — **Pożyczki hipoteczne** na 4 procent, nadto wszelkie czynności pieniężne bardzo szybko i dyskretnie. **Adres: Bankbizományi iroda, Budapest,** VII., Kiraly utcza 49. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek listowy. 2799 3 8

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy
● KAWY i HERBATY ●
Praga — Malá Strana.

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron	5.—
Souchong	1 „	„	6.—
Moning	1 „	„	9.—
Pecco	1 „	„	10.—
Pecco kwiat	1 klg.	„	12.—
Mandarin aroma extrassima	1 klg.	„	12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od 1 klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty i kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem
2831 2 10 **JAN KUBRYCHT.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia [illegible]ellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.